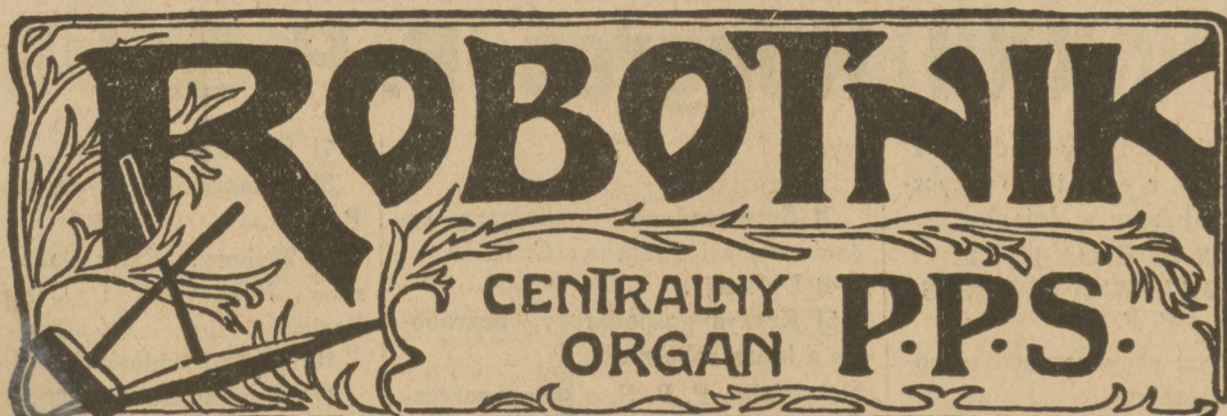


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-iej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Konfiskaty a prawo

Prześladowanie prasy opozycyjnej drogą konfiskat stało się już nieodłączną funkcją rządów sanacyjnych. Niema dnia bez konfiskaty. Na jakiej podstawie prawnej odbywa się ta praktyka konfiskat? Na ziemiach b. zaboru rosyjskiego obowiązuje dekret prasowy z 7 lutego 1919 r., podpisany przez ówczesnego Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego. Jakież są przepisy tego dekretu?

Otóż w rozdziale o „nakładaniu aresztu i dochodzeniu sądowym”, dekret przepisuje, że

„wszelka obraza przepisów prasowych, jak również wszelkie przestępstwa, za pomocą druku spełnione, należy do właściwości sądów” (art. 26).

Znaczący to, że sądy decydują o przestępstwach prasowych. Nikt inny tylko sądy. Dalsze artykuły omawiają szczegółowo ten przepis. A więc art. 27 głosi:

„Na pojedyncze druki może być nałożony areszt z rozporządzenia instytucji lub urzędnika do spraw prasowych przy równoczesnym wytoczeniu procesu sądowego przeciw winnym, gdy w treści takich druków zawarte są oznaki przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym, z wyjątkiem przestępstw, dochodzonych w drodze oskarżenia prywatnego”.

Art. 28:
„Rozporządzenie, nakazujące areszt druków w trybie, wskazanym w art. 27, wymaga zatwierdzenia władzy sądowej. Jeżeli władza, która zarządziła areszt, nie uzyska w przeciwnym miesiącu od nałożenia aresztu zatwierdzającej uchwały sądowej, zarządzenie aresztu traci moc obowiązującą”.

Wreszcie art. 29:
„Decyzję o uchyleniu lub zatwierdzeniu aresztu winien sąd wydać na Sesji Gospodarczej niezwłocznie po otrzymaniu odnośnego zawiadomienia władzy administracyjnej.

W razie zatwierdzenia aresztu sąd władny jest nakazać zawieszenie czasopisma do wydania wyroku”.

Innymi słowy:
1) Sąd na sesji gospodarczej zatwierdza lub uchyla każde rozporządzenie władzy administracyjnej, nakazujące konfiskatę druku;
2) W razie zatwierdzenia konfiskaty, staje się ona przedmiotem rozprawy sądowej, w przeciwnym razie konfiskata traci moc obowiązującą.

Taki jest bezsporny stan prawny na podstawie dekretu, podpisanego przez marsz. Piłsudskiego.

Cóż jednak dzieje się w praktyce? Dzieją się istne dziwy.

Oto przedewszystkiem wydawnictwo nasze nie otrzymało dotąd ani jednego zawiadomienia o decyzji sądu. Nie dowiedzieliśmy się ani razu, czy sąd na sesji gospodarczej zatwierdził czy uchylił konfiskatę.

Ale na to odpowiedz nam, że tego dekret nie przewiduje, że sprawa konfiskat jest sprawą wewnętrzną władz administracyjnych i sądowych.

Pięknie. Ale dekret nakazuje, że każda konfiskata musi być zatwierdzona, albo też uchylona przez sąd. Stwierdzamy, że ani jedna konfiskata naszego pisma nie została uchylona. Stąd wniosek, że sąd, o ile zajmował się na sesji gospodarczej sprawą konfiskat naszego pisma, zatwierdził je wszystkie.

Lecz w takim razie wszystkie te zatwierdzenia konfiskat musiałyby się stać przedmiotem rozpraw sądowych. Tak każe dekret. Tymczasem — wytoczono nam minimalną liczbę procesów, kilka procesów na kilkadziesiąt konfiskat!

Nie przestrzega się przepisów dekretu. Skutek jest ten że w sprawie konfiskat nie widać wcale „ręki sprawiedliwości”, natomiast ramię administracji ciąży nad nią niepodzielnie.

A przecież dekret jasno i wyraźnie stwierdza, że sąd i tylko sąd decyduje o konfiskatach i przestępstwach prasowych.

Obecna praktyka konfiskat spro-

1 Maja wszyscy robotnicy i pracownicy demonstrować będą pod sztandarami P. P. S.

Zamknięcie huty „Rozamunda” na Śląsku

W sprawie nieczynnej huty cynku w Nowym Bytomiu „Rozamunda” zapadła już ostateczna decyzja.

Władze zezwoliły na całkowite zamknięcie huty. Wrażenie, jakie decyzja ta wywarła, jest olbrzymie. Robotnicy są ogromnie wzburzeni.

Prasa „sanacyjna” i wogóle burżuazja na usiluje wobec tego tłumaczyć robotnikom, że zamknięcie huty jest „tylko

tymczasowe”, że robotnicy będą częściowo urlopowani a częściowo przeniesieni do innych zakładów.

Są to kpiny z nieszczęścia robotników, bo jakże mogą być oni przeniesieni do innych zakładów, jeżeli we wszystkich warsztatach pracy redukuje się załogę robotniczą?

Oburzenie powiększa fakt, że zamknięcie zakładu umotywowano jakoby... brakiem rudy cynkowej, której w kraju

nie ma, a na rynkach zagranicznych też jej nie można się dokupić. A przecież wszyscy mają jeszcze w pamięci niedawną walkę o płace w kopalniach kruszcu, gdzie właśnie konieczność obniżki płac tłumaczono ciężką sytuacją w kopalniach kruszcu, spowodowaną brakiem zbytu na rudę!

Robotnicy mają już dosyć tej perfidii i okłamywania!

Protest Z.Z.K. przeciw obniżce płac

Prezydium Zarządu Głównego Z.Z.K., na posiedzeniu w dniu 15 kwietnia 1931 roku, uchwala co następuje:

Rada Ministrów obniżając swą uchwałą z dnia 10 kwietnia b. r. uopozycja funkcjonariuszów państwowych o 15% dokonała tem samem zamachu na głodowe płace kolejarzy. Obniżka ta nie może być w najmniejszym stopniu usprawiedliwiona argumentem o naruszonej równowadze budżetowej, gdyż, pomijając kwestję odpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy, w razie zachodzącej potrzeby ratowania Skarbu Państwa, powinno być do ofiarności na ten cel powołane całe społeczeństwo, w pierwszym zaś rzędzie osoby, którym dochody pozwalają na wygodny, a nawet luksusowy tryb życia. Rząd zaś, idąc po linii najmniejszego oporu, uciekł się do mechanicznej obniżki płac pracowników, pozostających w olbrzymiej swo-

jej większości poniżej minimum egzystencji, chociaż 15% dodatek był uważany za integralną część płac pracowników, w dowód czego od tych właśnie 15% pobierano opłaty na rzecz funduszu emerytalnego.

Prezydium Zarządu Głównego Z.Z.K. stwierdza, iż nie jest prawdą jakoby pracownicy kolejowi znajdowali się dotychczas w lepszym położeniu od innych kół społeczeństwa na tle pogarszających się warunków gospodarczych, bowiem w ciągu lat ubiegłych realne płace pracowników kolejowych, podlegały nieustannym obniżkom w drodze unieruchomienia mnożnej, zwiększenia się drożyzny, zmniejszenia dodatków ubocznych, zakazu awansów, redukcji dni pracy itd., dzięki czemu pracownicy kolejowi zostali zepchnięci na skraj nędzy i postawieni nawet w znacznie gorszym położeniu niż inni pracownicy państwowi.

Obniżka płac tem więcej musi budzić słusne oburzenie i rozgoryczenie wśród pracowników kolejowych, iż dokładnie wiadomo im, że budżet tegoroczny przewiduje czystą przewyżkę dochodów z eksploatacji kolejnictwa nad wydatkami w wysokości przeszło 230 milionów złotych, jak również z tej samej nadwyżki budżet przewiduje przelewanie przeszło 45 milionów złotych do Skarbu Państwa, jako czystego zysku z przedsiębiorstwa kolejowego, co bynajmniej nie świadczy o deficycie Kolei, któryby pracownicy kolejowi mieli latać obniżką swych nędznych poborów.

Stąd też Prezydium Z.Z.K. kategorycznie protestuje przeciwko uchwalonej obniżce płac i domaga się uchylenia jej, jak również uchylenia wszystkich zarządzeń oszczędnościowych godzących w płace pracowników kolejowych.

Pierwsze dni Republiki w Hiszpanji

SOCJALIŚCI W OBRONIE REPUBLIKI

Prezydium partji socjalistycznej, oraz socjalistyczne związki zawodowe, wzywają się do rządu z oświadczeniem, iż w razie, gdyby ustrój re-

publikański był zagrożony w swem istnieniu, setki tysięcy robotników staną w jego obronie.

Delegacja 100,000 robotników socjalistycznych zaproponowała swe usługi premierowi Zamorrze. celem utrzymania porządku.

MANIFEST REZYGNACYJNY. — ALFONS NIE WYRZEKA SIĘ PRAW DO TRONU

Henday, 15 kwietnia, (PAT.). Manifest króla Alfonsa, wydany w chwili opuszczania Hiszpanji, głosi m. in.: Ostatnie wybory przekonały mnie, że straciłem miłość kraju, wierzę jednak, iż nastroj ten nie będzie definitywny.

Zaznaczywszy, iż nie chciał uciekać się do środków gwałtownych, król dodaje, iż nie wyrzeka się żadnego ze swych praw, ponieważ są one dorobkiem historii i musiałyby zdać z czasem sprawę z zachowania tych praw. Oczekuje na

poznanie istotnego wyrazu opinji zbiorowej, czekając aż naród wypowie się, dobrowolnie zawieszam sprawowanie władzy królewskiej i opuszczam Hiszpanję, uznając w ten sposób, iż jest ona jedyną panią swych losów.

UCIECZKA DO LONDYNU

Dotychczas nie jest ustalona data przyjazdu królewskiej pary hiszpańskiej do Londynu. Wiele osób z najwyższych sfer towarzyskich zapew-

niło królowi Alfonsowi swe poparcie. W porcie Southampton czynione są przygotowania na przyjazd króla Alfonsa, które będą miały charakter manifestacji na jego cześć.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU

Sprawozdawca zagraniczny „Martin’a” donosi z Madrytu, że program hiszpańskiego rządu republikańskiego przewiduje daleko idące reformy.

Początkowo rząd miał się ograniczyć do utrzymania porządku publicznego, aż do chwili zwołania zgromadzenia narodowego, które

miałoby ustalić podstawy nowego ustroju.

Obecnie projektuje się wydanie szeregu dekretów, któreby gruntownie zmieniły ustawy zasadnicze.

Rozruchy na Maladze

Donoszą z Madrytu, że w Maladze wybuchły rozruchy. Tłum zniszczył lokal pisma konserwatywnego „La

Union Mercantil” i podpalił budynek. W Bilbao manifestanci zdobyli więzienie i wypuścili więźniów.

W Huelva doszło do starć pomiędzy policją, a manifestantami. Jedna osoba została zabita, a szereg odniosła rany.

wadza się w gruncie rzeczy do cenzury rewolucyjnej, ale wyrządza prasy większe szkody materialne, ponieważ konfiskata następuje już po wydrukowaniu części nakładu.

W sprawach prasowych panuje okropny chaos. W każdym z b. zabo-

rów obowiązuje inne prawo. Sanacja, chępiąca się tem, że „unifikuje”, że „scala” Polskę, patrzy obojętnie na ten stan rzeczy, ponieważ chaos jest najodpowiedniejszym dla niej żywiołem. Nie należy więc oczekiwać od niej pośpiechu w ustawodaw-

stwie prasowym.

Ale niechże przynajmniej będzie przestrzegany dekret tymczasowy, podpisany przez marsz. Piłsudskiego! To chyba nie jest żądanie ani zbyt wygórowane, ani zanadto „partyjne”.
J. M. B.

POWODY DYMISJI MIN. STRASSBURGERA

Min. Strassburger wystosował do min. Zaleskiego następujące pismo, w którym uzasadnia motywy swej dymisji:

„W dniu 10 kwietnia b. r. o godz. 6-iej wieczorem p. Prezydent Senatu dr. Ziehm złożył u p. Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny w mojej obecności oficjalną deklarację, że prokurator zgłosił wniosek o rewizję procesu Gengerskiego, który w dn. 13 stycznia r. b. zamordował polskiego urzędnika kolejowego Styrczyńskiego i został przez sąd od wszelkiej odpowiedzialności zwolniony. Ta sama wiadomość została potwierdzona dwukrotnie piśmie Senatu z dnia 9 kwietnia b. r., którego kopję wreczył senat Wysokiemu Komisarzowi. O powyższym zawiadomiłem Rząd Polski.

W parę godzin później, a mianowicie 11 kwietnia w południe ukazała się notatka prasowa, że wniosek o rewizję procesu został przez prokuratora cofnięty i wyrok uzyskał moc prawną. Udałem się wobec tego do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, prosząc o spowodowanie wyjaśnienia sprawy. P. Wysoki Komisarz oświadczył mi, że nie może przyjąć do wiadomości notatki prasowej sprzecznej z wyraźną deklaracją p. Prezydenta Senatu i zażądał w mojej obecności od senatu sprostowania w rannych wydaniach pism gdańskich z dn. 13 b. m. notatki, potwierdzającej pierwszą informację prasową.

Z powyższego zestawienia faktów wynika, że przedstawiciel Polski, a także przedstawiciel Ligi Narodów został w sprawie, która w najwyższym stopniu poruszyła polską, a także międzynarodową opinię publiczną, w sposób niepraktykowany w stosunkach oficjalnych wprowadzony w błąd. Fakt ten wynikał jednocześnie z innymi faktami wciąż się powtarzających napadów na obywateli polskich w Gdańsku. Pomimo, że nazwiska sprawców zostały bądź podane Senatowi przeziemnie, bądź ogłoszone w prasie gdańskiej, sprawcy we wszystkich wypadkach pozostali nieukarani.

Ponieważ nie mogę jako przedstawiciel Polski przyjmować do wiadomości niezgodnych z prawdą oświadczeń p. Prezydenta Senatu, a ponieważ z drugiej strony nie posiadam w ręku środków dostatecznych ochrony bezpieczeństwa ludności polskiej w Gdańsku, upraszam Pana Ministra o odwołanie mnie ze stanowiska Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku”.

Z wyjaśnień min. Strassburgera wynika, że w zatargu z prezydentem Senatu gdańskiego na tle procesu Gengerskiego jednakowo dotknięci zostali przedstawiciele Polski, jak też Ligi Narodów. Fakt ten daje niejako dowód, że Wysoki Komisarz Ligi Narodów wyciągnie wszystkie konsekwencje i skorzysta ze wszystkich przysługujących mu środków celem obrony praw i autorytetu Ligi i Polski.

Ale i w drugiej sprawie, w sprawie zatargu z Senatem o nieuwzględnienie skarg polskich na napady faszystów gdańskich. Wysoki Komisarz Ligi winien energicznie wystąpić w obronie ludności polskiej. Jeżeli Genewa rozpatruje skargi Niemiec na traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce, to nie może oczywiście pominąć traktowania Polaków gdańskich przez faszystów tamtejszych, zwłaszcza, że Liga Narodów jest obowiązana do tego na podstawie traktatu wersalskiego, a prawa Polski w stosunku do Gdańska są innej natury i sięgają o wiele dalej, niż prawa Rzeszy Niemieckiej do obrony mniejszości w Polsce.

Musimy atoli z całą energią przeciwstawić się jęczącej kampanji prasowej, podjętej przez prasę sanacyjną w związku z dymisją min. Strassburgera. „Express Poranny” judzi przeciw „karłowi” gdańskiemu, „Gazeta Polska” miota się na Lige Narodów i grozi jej, że cierpliwość Polski jest już na wyczerpaniu. Poco ten wrzask i te groźby, zanim jeszcze Wysoki Komisarz Ligi Narodów zdąży rozmówić się z Rządem polskim i interwenjować w Genewie?

Więcej przytomności i rozważli „męzowie stanu” z sanacji!

ZWOŁANIE SESJI PARLAMENTARNEJ

W ciągu najbliższych dni spodziewany jest dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu na dzień 2 maja nadzwyczajnej sesji sejmowej, która zajmie się specjalnie uchwaleniem pożyczki francuskiej.

Wnioskować z tego można, że rokowania w Paryżu albo już zostały zakończone albo są na ukończeniu.

W końcu maja spodziewana jest druga sesja nadzwyczajna, na której rozpatrzone będzie szereg ustaw, a pomiędzy in. nowe projekty podatkowe, które na sesji budżetowej zapowiedział już Min. Matuszewski.

Sprawa zwołania sesji sejmowej była wczoraj omawiana na naradzie, którą odbył Marszałek Sejmu Światłowski z Premerem Sławkiem.

SKONFISKOWANY AKT OSKARŻENIA

Przed kilku dniami „Naprzód” został skonfiskowany za ustep z aktu oskarżenia, odczytanego w Sądzie bydgoskim na rozprawie, zakończonej uwolnieniem oskarżonego.

W onegdajszym numerze „Naprzodu” uległ konfiskacji akt oskarżenia, wygotowany przez prokuraturę krakowską i odczytany w krakowskim Sądzie Okręgowym na jawnej rozprawie przeciwko tow. W. Wünschowej, oskarżonej o rozpowszechnianie odezw Centrum w Krakowie i uwolnionej przez Sąd od winy i kary.

To skonfiskowanie przez prokuraturę jej własnego aktu oskarżenia jest — rzeczywiście — jednym z oryginalnych „hocków - klocków” naszej cenzury!

TOW. RHYS DAVIES W KATOWICACH

W środę, z okazji przyjazdu do Polski towarzysza Rhys Daviesa, posła do Parlamentu angielskiego — odbyła się w Katowicach specjalna konferencja socjalistyczna.

Drogi gościa witali tow.: Stańczyk, Kubowicz, Bielnik, oraz tow. Kawalec, w imieniu O.K.R. P.P.S. Poza tem tow. Daviesa przywitał, jako kooperatysta tow. Macner. Odpowiedział dłuższym przemówieniem tow. Davies.

Między innymi zaznaczył on, że w ostatnim czasie i w Anglii widać było próby przeszczepienia hasel faszyzmu. Uczynił to poseł Mosley, dawny członek Partii Pracy. Próby te jednak musiały zakończyć się niepowodzeniem, gdyż klasa robotnicza angielska wychowana jest w wolności i nie zgodzi się na żadną dyktaturę.

Słowa jego przeciwko dyktaturze wywołały burzę oklasków. Konferencję zakończono okrzykiem na cześć solidarności międzynarodowej proletariatu.

ZGON RUFINA MOROZOWICZA

W środę zmarł w Milanówku pod Warszawą jeden z senjorów aktorskiego świata Warszawy Rufin Morozowicz.

Młodemu pokoleniu nazwisko Morozowicza nie — a w najlepszym razie niewiele mówi. Natomiast dla starszych pokoleń Warszawy Morozowicz jest u symbolizowaniem śmiechu i beztrudnej wesołości. Aktor z bożej łaski samemu ukazaniem się na scenie wywoływał jeszcze przed 20 latami huragan oklasków. Wystarczyło Nazwiska Morozowicza na afiszu, aby najbliższa operetka lub farsa cieszyła się długotrwałym powodzeniem. Z wrodzonym bowiem sobie zmysłem humoru i komizmu wniósł humor i komizm do tych scen, które autor nalezy nie wyzyskał. Jak mało kto potrafił gestem, jednym ruchem, lub lekką modulacją głosu pobudzać salę do śmiechu. Miał wrodzony dowcip i w świecie teatralnym długo jeszcze będą powtarzane anegdota i „bons mots” Morozowicza, jak uwieczniły się w pamięci ludzkiej anegdota wielkiego Alojzego.

Zmarł w wieku lat 85.

Pogrzeb Zmarłego odbędzie się dzisiaj po nabożeństwie w kościele św. Krzyża o godz. 11-ej.

O REWIZJĘ PROCEU MAJORA KUBALI

Obrona majora Kubali, adw. Hofmoki-Ostrowski złożył do Dep. Sprawiedliwości w Min. Spraw Wojskowych, na ręce gen. Dańca prośbę o rewizję procesu majora Kubali, ze względu na uchybienia proceduralne, oraz na konieczność zbadania stanu zdrowia majora Kubali pod względem psychicznym.

XXII Kongres P. P. S.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej P. P. S. z dnia 18-go stycznia r. b., zwołujemy w dniach

23, 24 i 25-go MAJA 1931 R.

W KRAKOWIE XXII KONGRES P. P. S.

z następującym programem porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu oraz komisji kongresowej.

wych.

2) Powitania.

3) Sprawozdania: polityczne, organizacyjne i finansowe C. K. W.

4) Dyskusja.

5) Kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza.

6) Walka P. P. S. o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy.

7) Dyskusja.

8) Sytuacja międzynarodowa a P. P. S.

9) Wybory: Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centr. Sądu Partji.

10) Wolne wnioski.

11) Zamknięcie Kongresu.

C. K. W. P. P. S.

Robotniczym spółdzielniom budowlanym nie przyznano ani grosza kredytu!

Na interwencje organizacji robotniczych w sprawie uchylenia sezonu martwego Rząd odpowiedział: sezon martwy uchylony nie będzie, ale wcześniej wiosną przewidziane będą znaczne kredyty na ruch budowlany. Sezon budowlany rozpoczął się już, ale o kredytach budowlanych głucho: dotąd nic nie wiadomo, czy będą, przeznaczone jakieś fundusze i w jakiej wysokości.

W tych warunkach dnia 15 kwietnia b. r. odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Rozbudowy Warszawy, który przeznaczył na budowę aż... 500 tysięcy złotych. Jest to w stosunku do potrzeb kroplą w morzu.

rzu i stanowi zaledwie drobny ułamek sum, przyznanych instytucjom budowlanym w tymże czasie w latach ubiegłych.

Jak widać Rząd nie docenia ruchu budowlanego, jako środka do złagodzenia bezrobocia. Należy się spodziewać, że tegoroczny sezon budowlany będzie zmarnowany.

Dla charakterystyki stosunków w Polsce dzisiejszej warto zaznaczyć, że całe 500 tysięcy rozdzielono wyłącznie między instytucje urzędnicze.

Ani grosza dla robotniczych spółdzielni mieszkaniowych, najskuteczniej zwalczających kryzys mieszkaniowy przez dostarczanie małych

mieszkań. Rozumiemy, że lepiej uposażeni urzędnicy (bo innych na budowanie własnych domów nie stę) też potrzebują mieszkań i mogą mieć zapewniony udział w przyznawanych kredytach. Ale nie należy zapominać, że pieniądze na budowę przyznawane są ze Skarbu Państwa na potrzeby mieszkaniowe całej ludności i że przeto uprzywilejowywanie tylko jednej warstwy jest conajmniej nieprzychylnie. Nie należy też zapominać, że ustawa o rozbudowie daje pierwszeństwo spółdzielniom mieszkaniowym budującym małe mieszkania na własność społeczną.

M. Nowicki.

Pracownicy Elektrowni przeciw zdrajcom

Zarząd Zw. Prac. użyt. Publ. Oddział III Elektrowni, na plenarnym posiedzeniu, dnia 15 kwietnia 1931 r., przyjął jednomyślnie następującą uchwałę:

„Potępiając i piętnując próby rozbicia Związku przez nikczemną zradę pp. Wysockiego Wł., Zawadzkiego E. i podobnych im karierowiczów i ludzi sprzedających, oraz ich dywersyjną robotę na terenie Oddziału II Robotników

Miejskich, Zarząd Oddziału III-go oświadcza, że stoi zdecydowanie i niezłomnie przy Komisji Centr. Zw. Zawodowych, jako przedstawicielstwie zjednoczonego klasowego ruchu robotniczego.

Zarząd Oddziału III-go wzywa centralne władze związkowe do energicznego i stanowczego tępienia wszelkich prób rozbijania klasy robotniczej i zająć z zdecydowanej postawy wobec wszel-

kiego rodzaju popleczników rozbijackiej akcji b. członków rozwiązanej przez Zarząd Główny Zarządu Oddziału II Robotników Miejskich”.

Neubauer, Woszczyńska, Kulikowski, Starczyński, Zygmunt Pawłowski, Berner, Wacław Ochmański, P. Dymek, Aleksander Markiewicz, Antoni Matusiak, K. Pawłowski, R. Kosecki, S. Brzozowski.

Więzień brzeski Liszczyński przed sądem

II DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem).

Lwów, 16 kwietnia.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy zgłosił się senator dr. Horbaczewski, jako dalszy obrońca b. posła Liszczyńskiego.

Następnie zeznawał jako świadek delegat starostwa na wiecu w Mostach Wielkich Wyszatycki, który zeznaje, że Liszczyński rozpoczął swoje przemówienie odczytaniem deklaracji Klubu Ukraińskiego, następnie powiedział, że Warszawski Sejm nie jest „naszym sejmem”, bo nasz Sejm będzie w Lwowie, lub Kijowie. Świadek popiera wywody aktu oskarżenia.

Świadek Lipiński, przodownik policji, potwierdza zeznania Wyszatyckiego.

Świadek obrony Stečko, przesłuchiwany co do przebiegu wiecu w Łanach, nie wiele sobie przypomina. Na pytania prokuratora, czy oskarżony mówił antypaństwowe, świadek odpowiada: „Ne howoryl”.

Również nie pamięta szczegółów wiecu świadek Rybak Jacho, który był przewodniczącym wiecu w Łanach. Zeznania świadka Kaszuby Jana, ko-

mentanta posterunku P. P. w Szczercu — pokrywają się z wywodami aktu oskarżenia.

W czasie przesłuchania tego świadka kilkakrotnie doszło do incydentów między obrońcą tow. Starosolskim, a przewodniczącym Trybunału Jagodzińskim. M. in. dr. Starosolski zapytał świadka, dlaczego nazwał oskarżonego bandytą podczas jego przemówienia na wiecu.

Przewodniczący uchylił to pytanie. Tow. Starosolski odnosi się do Trybunału, który zatwierdza orzeczenie przewodniczącego.

W sprawie konfrontacji świadka Kaszuby ze św. Stečko — ten ostatni zamienił swe powiedzenie „nie mówił” na „nie pamięta”.

Dalej zeznaje cały szereg świadków. M. in. nauczyciel Wiś, jego żona, zamieszkała w Werhracie.

Zeznają oni przeciw Liszczyńskiemu. Osk. Liszczyński podczas zeznań Wiccia oświadcza, że nieprawdą jest, co świadek mówi.

Świadek: Przysięgałem przed Trybunałem.

Po przerwie zgłosił się jako ósmy obrońca, adw. Mazitczak, sekretarz Unia, poczem zeznaje cały szereg świadków obrony, dowodzących, że Liszczyński nie mówił antypaństwowe. Szczegółów świadkowie nie pamiętają ze względu na to, że wiecie te odbywały się przed około 2 laty.

Św. pos. Kohan stwierdza, że przemówienia Liszczyńskiego, na którego wiecach był, nie były antypaństwowe, dotyczyły spraw oświatowych i kulturalnych. Obracały się w ramach dozwolonej krytyki.

Zarzut aktu oskarżenia, dotyczący głosowania zgromadzonych na wiecu na temat, kto jest zadowolony z obecnej sytuacji, a kto nie — świadek tłumaczy tem, że podobny plebiscyt przeprowadzali i inni posłowie ukraińscy. Czynie to po to, by dać odpowiedź ministrowi Składkowskiemu, który oświadczył, że wszyscy Ukraińcy są z obecnych warunków i rządu zadowoleni, a tylko posłowie narzekają.

Z wieców szły raporty do województwa i p. Składkowski mógł się dowiedzieć, że ludność ukraińska wbrew jego opinii jest niezadowolona.

ZAOPIECZENIE B. SKAZAŃCÓW POLITYCZNYCH

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie Komisji kwalifikacyjnej dla spraw zaopatrzenia b. więźniów politycznych.

Jak wiadomo, w pracach tej Komisji nastąpiła przerwa trwająca od 23-go czerwca 1930 r. Dopiero obecnie w związku z ustawą nowelizującą dekret Prezydenta o zaopatrzeniu b. skazańców politycznych odbyło się posiedzenie, na którym rozpatrzono zaledwie 35 spraw.

Jest to bardzo mała część zaopatrzenia wobec około 800 spraw wymagających rozpatrzenia.

Komisja uchwalila odbywać posiedzenia 2 razy w tygodniu, aby odrobić zaopatrzenia.

Przewodnictwo w Komisji objął ponownie naczelnik wydz. emerytalnego, p. Linkier.

Robotnicy popierają swoje pismo

W HOŁDZIE

STANISŁAWOWI POSNEROWI DEPEZA MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OPIEKI NAD DZIECKIEM

Członkowie Komitetu Opieki nad Dzieckiem, zebrani w Genewie, przesyłają rodzinie senatora Posnera wyrazy serdecznego żalu z powodu straty swego oddanego kolegi.

Przewodniczący: Chodźko.

Genewa, 15 kwietnia.

Po zaprzeczeniu i pomimo świętego oburzenia

Pisaliśmy onegdaj o zaprzeczeniu przez p. Stefana Starzyńskiego wiadomości „Naszego Przeglądu” o nowej książce na temat frontu gospodarczego.

Tymczasem — jak się dowiadujemy — wczorajsza „Iskra” donosi, że właśnie w połowie maja ma się ukazać obszerna książka p. t. „Pięć lat na froncie gospodarczym”, która stanowić będzie zbiór prac publicznych gospodarczych.

Przewodniczącym komitetu redakcyjnego tego wydawnictwa jest właśnie p. Stefan Starzyński.

I poco było gniewać się i irytować?

Narady z p. Gravina

Wczoraj przyjechał do Warszawy Wysocki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Gravina, który w związku z wypadkami, które poprzedziły i wywołały podanie się do dymisji Komisarza Generalnego Strassburgera, odbył naradę z Min. Zaleskim, a następnie z wice-ministrem Beckiem.

Z. A. S. P. SKARŻY DO SĄDU I.C.K.

Prezydium XIII walnego Zjazdu delegatów Związku Artystów Scen Polskich nadało nam komunikat, w którym występuje przeciw kampanji niektórych pism przeciw Związkowi.

Komunikat stwierdza, że zjazdy Zw. odbywają się pod znakiem spójności wewnętrznej i wzajemnej ufności, czego dowodem m. in. jednomyślny ponowny wybór przewodniczącego Związku na ostatnim zjeździe oraz zatwierdzenie sprawozdania za ubiegły okres.

W końcu komunikat zaznacza, że Zw. pociąga do odpowiedzialności sądowej krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny” za notatkę, próbującą zarzucić Zarządowi Głównemu niemożność wyliczenia się z funduszy związkowych.

HYENY LICYTACYJNE

Ze ster handlowo-przemysłowych coraz częściej słyszy się narzekania na metody egzekucyjne, stosowane przy ściąganiu podatków skarbowych.

Nie dość tego, że zabiera się kupcom towar, biurom urzędzenia, a rzemieślnikom narzędzia pracy, które następnie przewozi się do słynnych już magazynów skarbowych, gdzie towar butwieje, a meble i narzędzia pracy niszczą się i marnieją, ale na urządzanych przetargach rzeczy te są sprzedawane za grosze, gdyż istnieje w Warszawie mała załodowa licytantów, nie dopuszczających nikogo z poza swojej kłiki do nabycia rzeczy na licytacjach.

Nie chcemy na razie nikogo oskarżać, dlatego też nie będziemy powtarzać wieści, które w sferach handlowo - przemysłowych podawane są z ust do ust. Wynik tych licytacji jest taki, że płatników doszczętnie się rujnuje, Skarb otrzymuje grosze, a zarabia i bogaci się mafia licytantów, no i podobno ci, którzy jej idą na rękę.

Żadamy od władz skarbowych, aby wniknęły w te w najwyższym stopniu niezdrowe stosunki i położyły im kres, zanim wybuchnie skandal, który nikomu sławy nie przysporzy.

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW

Oddziału II (Miejscy) Związku Prac. Kom. i Inst. Użyteczności Publ. w Polsce (Warecka 7, II p.).

Stosownie do uchwały Zarządu Głównego naszego Związku, zwołujemy na dn. 19 i 20 kwietnia r. b.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU

część I: dn. 19 kwietnia (nieczłona) o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20 (sala ZKK.), część II dn. 20 kwietnia (poniedziałek) o godz. 5-ej pp. w sali Zw. Metalowców, Leszno 53.

Na zebranie ma prawo przyjść każdy członek Związku, który udowodni swoje członkostwo książeczką członkowską.

W dniach od 15 do 18 b. m. włącznie odbywać się będzie REJESTRACJA wszystkich członków Związku, przy ul. Leszno 53, w godz. od 9 rano do 8 m. (Lokal Zw. Metalowców).

Członkowie, którzy nie zdążyli zarejestrować w wyznaczonych dniach, będą mogli zrobić to przy wejściu na Walne Zebranie.

Komisja Organ. Oddziału II (Miejscy) Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce

DO OGÓŁU STRAŻAKÓW

Towarzysze!

W piątek, dnia 17-go kwietnia o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się zebranie członków Związku Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ., Oddział II-gi Związku (Straż ogólny).

Zebranie to zwołuje Komisja Organizacyjna Związku, w celu naradzenia się nad sytuacją, wytworzoną przez zradę Wysockiego i jego adherentów.

Towarzysze wszyscy na zebraniu! Musimy napiętnować zdrajcę Wysokiego!

Nie jesteśmy „żywym towarem”, na którym Wysocki i jego przyjaciele chcą zrobić karierę.

Komisja Organizacyjna, Oddział II (miejscy) Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.

CZY NALEŻY SIĄC LEN?

ZMARTWIENIE P. MACKIEWICZA.

W dniu abdykacji Alfonsa XIII i plaży monarchji w Hiszpanji monarchistyczne „Słowo” wileńskie, redagowane przez pos. Mackiewicza, wystąpiło z wstępnym artykułem zatytułowanym „Czy należy sięc len?”

Bardzo długa dywersja kończy się odpowiedzią na postawione w nagłówku pytanie. Należy sięc len, lecz należy zapewnić mu zbył.

Artykuł ten ogłoszony w dniu ogłoszenia apudlości Burbonom ma poniekąd symboliczne znaczenie.

— Czy należy sięc monarchizm? — zapytujemy p. Mackiewicza, okrutnie strapionego ostatnimi wypadkami na półwyspie Pirenejskim.

— Należy — odpowiadamy — ale trzeba zapewnić mu zbył.

A z tym zbytem jest właśnie coraz gorzej!

MORDERCA Z DUSELDORFU SPOŹNIONA SKRUCHA

Berlin, 15.4. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Kürten oświadczył: „Zapewniam panów, że głęboko boleję nad losem tych wszystkich nieszczęśliwych ofiar, zwłaszcza dzieci, i że czuję odrazę wobec swoich występów.”

TRUST SALETROWY

Z Chili donoszą o zawiązaniu się nowego trustu dla eksploatacji saletry, pad nazwą „Cosach” (Compania de Salitre de Chile).

Trust rozporządza kapitałem 3 miliardów peset. Połowa kapitału i wpływów zastrzeżona jest dla rządu chilijskiego, który nie wniósł jednak gotówki, lecz niemiernie pola, których wartość przekracza 2,6 milarda peset w zlocie.

Nadto do koncernu weszły dwa potężne towarzystwa angielskie eksploatacji saletry, które jednak w ostatnich czasach uzależniły się finansowo od grupy finansowej braci Guggenheimów w Stanach Zjednoczonych.

Grupa ta wypróbowała z powodzeniem swój wynalazek, który znacznie obniżył koszt produkcji.

Celem nowego koncernu jest racjonalizacja tej gałęzi przemysłu, co ma być równocześnie środkiem do wybitnego podniesienia eksportu saletry chilijskiej.

Jak wiadomo bowiem eksport ten spadł znacznie od czasu wojny, kiedy to różne państwa rozpoczęły produkcję masową sztucznego azotu.

MIĘDZYNARODÓWKA METALOWCÓW ZA UNJĄ CELNĄ NIEMIEC Z AUSTRJĄ

W Brukseli odbyło się posiedzenie przedstawicieli Międzynarodówki Metalowców, w którym wzięli udział przedstawiciele: Niemiec, Austrii, Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Luksemburga, Szwajcarii, Czechosłowacji, Szwecji, Norwegii i Węgier.

Uchwalono rezolucję, która stwierdza, że unja celna austriacko-niemiecka jest pierwszym krokiem na drodze do powszechnej europejskiej unji i że należy ją powitać, jako środek skuteczny do podniesienia życia gospodarczego.

PRÓBA STERORYZOWANIA KOLEJARZY

„Naprzód” donosi:

„W poniedziałek odbyło się w Prokocimiu zawodowe zebranie Koła ZZK Kraków-Płaszów. Przewodził na tym zebraniu tow. Józef Krawal, przewodniczący Koła.

Wczoraj o godzinie 9.30, gdy tow. Krawal pracował w parowozowni, został zawieszony przez naczelnika parowozowni do kancelarii. W kancelarii czekało nań dwóch posterunkowych, którzy pod bagnetami odprowadzili go na posterunek policji w Prokocimiu.

Komendant posterunku żądał od niego odpowiedzi na następujące pytania: „Na jakiej podstawie Koło omawiało sprawę 1-go Maja? Czy muzyka ZZK będzie grała na 1-szego Maja? Kto będzie pokrywał koszty muzyki? Z czyjego nakazu omawiano sprawę 1-szego Maja?” i t. p. Ponadto żądał, by mu tow. Krawal podał nazwiska wszystkich, którzy przemawiali na poniedziałkowym zebraniu i groził, że go zatrzyma na posterunku, póki sobie nie przypomni wszystkich nazwisk. Ostatecznie uwolniono go o godzinie 11.30.

Powtarzają się metody z okresu po Kongresie Centrolewu! Znamienne to postępowanie wskazuje wyraźnie, że pewne czynniki dążą do steroryzowania kolejarzy.”

PŁOTECZKI POLITYCZNE

CZY ZNOWU OBCHÓD?

W kołach politycznych mówią o przygotowaniu, czynionych przez sferę sanacyjną w związku z obchodem 5-jej rocznicy przewrotu majowego, która przypada w dn. 13 maja.

W szkołach i koszarach mają być wygłoszone pogadanki o dodatnich wynikach, jakie dał „marsz na Warszawę” w wszystkich dziedzinach życia. Takiej samej treści przemówienia zostaną wygłoszone w lokalach „klasowych” związków zawodowych p. Jaworowskiego i solidarystycznych związków p. Moraczewskiego. Ponadto przedstawiciele Rządu mają wygłosić w różnych miastach przemówienia przez radio. Wreszcie mają być urządzone widowiska, przedstawienia kinowe, oraz igrzyska sportowe z biegiem sztafetowym Salejówek — Belweder.

Komisja Kulturalno-Artystyczna przy R. Z. i Tow. Przyj. Teatru Ateneum organizuje

CZARNĄ KAWĘ,

która odbędzie się w dniu 18 kwietnia b. r. o godz. 9-ej wiecz. na rzecz „Biuletynu Artystycznego” w salach przy teatrze Ateneum.

Karty wstępu w cenie 3 zł. do nabycia u delegatów i w Komisji Kulturalno-Artystycznej, ul. Czerwonego Krzyża 20, pok. 105, tel. 332-88 i 750-18.

„Alfons XIII zdemaskowany”

Pod tym tytułem pojawiła się jeszcze w listopadzie 1924 roku książka, która rozszedła się w całym świecie w milionach egzemplarzy. Autorem jej był gorący hiszpański patriota i wyganiec polityczny, znakomity powieściopisarz — V. Blasco Ibanez.

Z książki tej, która jest historią męczeństwa narodu hiszpańskiego pod rządami dyktatury, przytaczamy ciekawsze wyjątki.

I tak czytamy:

„Hiszpanja dzisiaj jest narodem, który żyje w jarmie. Nie może mówić — ma usta zakneblowane, nie może pisać — ma związane ręce! Instynkt samozachowawczy, naturalny i prawy, nie pozwala ludowi wyjść na ulicę i protestować przeciw niewolnictwu. Łatwo jest bowiem armii, mającej w swoich rękach wszystkie współczesne środki niszczenia, utrzymać kraj pod batem, a salwą karabinów i mitraliez zmusić bezbronną tłum do milczenia.”

Temi słowami rozpoczyna znakomity twórca swoje płomienne „oskarżam”, rzucone królowi hiszpańskiemu i dyktatorze wojskowej.

A konstytucyjny monarcha Hiszpanji, obecnie szczęśliwie wygnany z kraju, to osobistość ciekawa w swoim rodzaju. Blasco Ibanez mówi, iż:

„Jego pragnieniem — być monarchą absolutnym, nie posiadać ministrów, żądających zdania rachunków, móc złać w jedną całość majątek własny i państwowy, tak, jak to czynili w minionych stuleciach królowie marnotrawni, którzy kończyli wywołaniem rewolucji”. Alfons XIII to człowiek mierny, nieznający gaduła, zapatrzony w wizję Wilhelma II megaloman, wierzący święcie w swój wielki, acz urojony talent stratega. Ten urojony talent strategiczny — to początek nieszczęścia Hiszpanji.

Alfons XIII przyjął protektorat nad Rifem, krajem, „który uchodzi za należący do Marokka, ale przez wieki całe sułtanowie marokańscy nie mogli ustanowić tam swej rzeczywistej władzy” — „Rif to kość,

której nikt rozgryźć nie potrafi”.

Alfons XIII, traktujący Hiszpanję, jak „pudełko z ofowanymi żołnierzami”, uwikłał się — jak wiadomo — w wojnę z Rifanami. Na czele armji Marokańskiej postawił gen. Silvestra, któremu nakazał za plecami odpowiedzialnego ministra ściśle wypełniać swoje rozkazy. W liście do Silvestre'a pisze:

„Rób to, co Ci mówię i nie zajmuj się ministrem wojny, to niedołęga!”.

Talent strategiczny Alfonsa XIII okazał się jednak znacznie mizerniejszy, niż mu się wydawało, i wyprawa gen. Silvestra, w której ten ostatni śmierć znalazł, skończyła się sromotną klęską pod Annualiem, zbył hojnie opłaconą tysiącami poległych Hiszpanów.

Wedle słów Blasco Ibaneza „wszyscy światli Hiszpanie zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności, ciążyącej na Alfonsie XIII z powodu klęski pod Annualiem. Po raz pierwszy od wielu lat parlament hiszpański wykazał znamiona energii i niezależności. W Izbie deputowanych utworzyła się komisja, złożona z członków, należących zarówno do grup popierających dynastję, jak i do partji opozycyjnych. Komisja ta wdrożyła śledztwo i wezwała licznych generałów do stawienia się przed nią.

Po raz pierwszy w Hiszpanji wzięto sprawy — znanem jest ich pełne pychy rozszerzenie przynależności do najwyższej kasty — stawiających przed sądem cywilnym w charakterze świadków lub przysiężnych oskarżonych.

Komisja wysłuchiwała oświadczeń, miała w rękach dokumenty, stwierdzające, że gen. Silvestre działał zgodnie z rozkazami i planami strategicznymi króla Hiszpanji”.

Komisja śledcza wysłuchawszy licznych świadków, uznała badanie za ukończone. Wina króla wynikała jasno zarówno z dowodów ustnych, jak i z dokumentów. Alfons XIII śledził z niepokojem pracę komisji, której

czynności były zupełnie nowe. O niebezpieczeńszej interwencji w prowadzeniu wojny, o jego aktach monarchy absolutnego, o jego nienawiści do Konstytucji miał się Parlament dowiedzieć publicznie.

To jednak było sprzeczne z życzeniami króla, który czuje wstręt do kontroli. Trzeba więc było zdusić ten olbrzymi skandal! Alfons XIII, jako że wierzył 13-stce... przyspieszył o 7 dni przygotowywany przez wojsko na 20 września 1923 zamach stanu, dzięki któremu ustanowiono dyktatorski Dyrektorjat wojskowy.

Na czoło Dyrektorjatu wysunięty został gen. Primo de Rivera, który — jak pisze Ibanez, —

„od czasów swej młodości zachował upodobanie do nocnych odwiedzin, w szczególnych domach o zamkniętych okiennicach. Dziś jeszcze, aczkolwiek jest władcą absolutnym Hiszpanji, nie sprzeniewierzył się swoim przyzwyczajeniom i nocni przechodnie Madrytu często oglądają jego samochód urzędowy, stojący w pobliżu najbardziej znanych domów rozpusty, które zamykają drzwi przed swymi stałymi bywalcami, gdy Jego Excelencja wraz z swymi przyjaciółmi składają tam nocną wizytę”.

„Gen. Primo de Rivera, to typ, który przez małostkowość i zarozumiałość, czego dał dowody w swoich przemowach, przypomina bardzo o tych improwizowanych generałów w Meksyku i małych republikach południowo-amerykańskich. Brak tylko, by pisywał kiepskie wiersze — aby stał się zupełnie bohaterem, jak tamci. Z braku poezji jednak *redaguje on prawie że pornograficzne manifesty, w których organy płciowe męskie służą jako termin porównawczy, a umizgi do kobiet hiszpańskich i inne dziwactwa czynią zeń istotę pożałowania godną dla swych rodaków, ale miłą i malowniczą dla cudzoziemców*.”

(Dok. nast.)

PRZEGLĄD PRASY

Hiszpanja a „sanacja”.

Prasa sanacyjna wszystkich odcieni jest mocno zażenowana wypadkami w Hiszpanji. No, bo jakże? Stara monarchja wali się niby domek z kart, dyktatura po 7 z górą latach pęka z hukiem i trzaskiem, a na gruzach jednej i drugiej wyrasta nagle republika z rządem republikańsko-socjalistycznym na czele? Czy „aby” „czynnik miarodajny” sanacji przewidział to wszystko,

Walka z partjami — najcięższy błąd dyktatury.

„Czas” krakowski „poucza” teraz Alfonsa, czego... nie należało robić:

„Zacęto zacięta walkę przeciw wszystkim dawniejszym partjom, oskarżając je o korupcję i anarchizowanie społeczeństwa, zapominając o tem, że partji, odpowiadającej realnym prądom społecznym i politycznym, „skasować” się nie da, a że natomiast rozsądek nakazuje dążyć do ich uzdrowienia, względnie zastąpienia ich dobrze zorganizowanymi i na rozsądnych zasadach opartymi stronnictwami. Był to najcięższy błąd, jaki popełniła dyktatura hiszpańska...”

Wybory niedzielne dały zwycięstwo republikańcom i socjalistom, na których sukces tak gruntownie pracowały siedmioletnie rządy bezparlamentarne.

Zostawily one po sobie spadek bardzo ciężki.”

Ach, żeby tak „Czas” chociaż raz jeden pisał o Polsce sanacyjnej... po hiszpańsku!

Rower i chaos.

„Gazeta Polska” przytacza słowa ks. Alby, że

„dyktatura jest, jak rower, musi być w ciągłym ruchu, by nie upaść, a rządy Primo de Rivery zastęły w bezwładzie.

Tak czy inaczej, pod wpływem tego siedmioletniego okresu, zapanował w życiu politycznym Hiszpanji zupełny chaos. Pokojowe przejście do rządów konstytucyjnych okazało się zadaniem ponad siły gen Berenguera.”

Biorąc miarą hiszpańską, sanacja miałaby jeszcze 2 lata jazdy rowerowej do zupełnego chaosu...

Nawet afery w „interesie państwa”.

„A.B.C.” pisze o rządach dyktatury w Hiszpanji:

„Wszystko robiło się w „najwyższym interesie państwa”: terror, przesładowanie przeciwników, a nawet... afery w rodzaju słynnej historii z budową linii kolejowej Santander — Valencia. W ciągu 7 lat rządów dyktatorskich codziennie i przy każdej sposobności obywatel wysłuchiwać musiał formuł, definiujących państwo we wszystkich rzeczownikowych i przymiotnikowych odmianach. W rezultacie udało się Primo de Riverze w świadomości mas hiszpańskich zidentyfikować pojęcie silnego państwa z pojęciem dyktatury.”

Ten, co idzie za Alfonsiem.

Jedynego wiernego obrońcę znalazł Alfons w p. Erenbergu z „Kurjera Porannego”. Zdaniem tego pana, dyktatura Primo de Rivery była tylko

„środkiem tymczasowym dla ułatwienia prawomocnej zmiany konstytucji, która już przestała odpowiadać koniecznościom państwowym. Primo de Rivera przez całe siedmiolcie swojej władzy dążył do wykonania wyznaczonych mu zadań, odkładając stałe to wykonanie do chwili dojścia do rządu z przywódcami organizacji partyjnych. Długoletnią jego prowizorjum martwił się właśnie i niecierpliw król, aż wreszcie usunął dyktatora za radą swego szwagra, infanta Carlosa.”

Alfons i Primo de Rivera są tedy w zupełnym porządku. Tylko ci paskudni „partyjnicy” znowu są wszystkiemu winni, utrudniając „prawomocną zmianę konstytucji” i jak się to skończyło? Drżycie „partyjnicy!”. Ote Hiszpanja ma nową... dyktaturę. Nowy premier rządu republikańsko-socjalistycznego jest — tak zapewnia p. Erenberg — w wyższym stopniu dyktatorem, niż Primo de Rivera, ponieważ nie jest odpowiedzialny przed... Alfonsiem!

O, biedny łaziku dyktatur faszystowskich!..

B.

państwach uregulowana i często dotyczy tylko niektórych grup pracowników. Pozostaje jeszcze wiele innych zagadnień. Tak więc: ochrona pracy młodzieży, organizacja kształcenia zawodowego i inne. A wreszcie cała wielka dziedzina ubezpieczeń społecznych, które musiały być jednak rozważone na specjalnym posiedzeniu Komisji.

Najpierwszą potrzebą jest jednak ustalenie elementarnych warunków pracy pracownika, ustalenie ram, w których mieścić się ma jego życie, pracogłówniej tam, gdzie tych ram właśnie brak.

Henryk Raabe.

Zagadnienia pracowników umysłowych na terenie międzynarodowym

II.

przedewszystkiem sprawami podstawowymi, normującymi warunki pracy i płacy pracowników, odpowić potrzebie.

Z tych licznych spraw wynika jednak konieczność wybrania najbardziej pilnych i możliwych do przeprowadzenia w formie konwencji.

Niestety, jedna ze spraw wymienionych została już objęta konwencją, przyjętą na XIV sesji M. Konferencji Pracy w czerwcu 1930 r., mianowicie konwencją o czasie pracy w handlu i w przemyśle.

Szereg artykułów tej konwencji zostało przyjętych jedynie większością głosów, a najważniejszy, dotyczący ustalenia 8-mio godz. dnia pracy jako maksimum w sklepach, biurach i instytucjach przemysłowych przeciwko, między innymi, głosom delegatów angielskich i polskich.

Rozwój stosunków gospodarczych w świecie w ciągu ostatnich lat wskazał że zagadnienie redukcji maksymalnych ilości godzin pracy, stało się dziś aktualnym nie tylko dla prac. umysłowych, ale i dla robotników.

Przyjęcie wspomnianej konwencji uszuwa w tej chwili możliwość dyskusji Komisji nad kwestjami przez nią objętymi.

Z zagadnień wysuniętych, może najbardziej nadawałaby się do opracowania, sprawa umowy o pracę pracowników prywatnych.

Sprawa ta zaledwie w niektórych

JAKOŚĆ TOWARU ZWIĘKSZA KONSUMCJĘ NIEZWYKLE POWODZENIE NOWYCH GATUNKÓW PAPIEROSÓW

Wypuszczone w dniu 6 marca r. b. przez dyrekcję Monopoli Tytoniowe nowe gatunki papierosów doznały niezwykle dobrego przyjęcia ze strony palaczy. W ciągu marca r. b. sprzedano ogółem 23 miliony sztuk tych papierosów. Interesującą są cyfry co do spożycia nowych gatunków papierosów w poszczególnych częściach kraju.

W ciągu marca gatunki „Syrena” i „Obstalnokowe” zostały sprzedane w Warszawie w ilości 4,100,000 sztuk. Oba te gatunki cieszą się popularnością głównie w Kongresówce i na Kresach. Papierosy „Egiptskie Przednie”

mają wielu zwolenników w Warszawie i w Krakowie. „Tatry” sprzedano w marcu w Warszawie 2,900,000 sztuk, w Poznaniu — 1,300,000, w Krakowie — 935,000, w Katowicach — 974,000, we Lwowie — 949,000 sztuk.

W kwietniu zapotrzebowanie nowych gatunków papierosów nie stopnie sprzedazy marcowej.

Nowe papierosy, wręcznie zareklamowane, wywołały zainteresowanie palaczy, a dzięki swym zaletom, „dobyły ich sobie na stałe. Inicjatywa Monopoli Tytoniowego powiodła się całkowicie.

WYSTĘPY TEATRU ROSYJSKIEGO W WARSZAWIE

Praska grupa Moskiewskiego Teatru Artystycznego rozpoczęła we wtorek swe występy w Warszawie odegraniem „Rewizora” Gogola.

Stara ta, prastara sztuka (z r. 1836) jeszcze z epoki Mikołaja I. Dziś — po rewolucjach — brzmi jak ostra krytyka „starego reżymu” carskiego. Po części tak też była w swoim czasie zrozumiana przez społeczeństwo rosyjskie, wywołując zachwyt jednych i gwałtowne protesty drugich, — reakcyjistów. Sam autor był raczej zdziwiony tem przyjęciem, — rozumiał bowiem swą sztukę jako nawoływanie tylko do „moralnej” naprawy, z zachowaniem istniejącego ustroju politycznego.

Stara ta, po tysiącokroć wznawiana komedia Gogola, byłalcom rosyjskich teatrów i wychowankom rosyjskich gimnazjów znana niemal na pamięć, po przez przyrząd czasu (blisko sto lat od chwili napisania) nabiera dla widza znaczenia głębszego symbolu. Małe miasteczko powiatowe, pełne urzędników — łapowników i nieskończonych plotek, staje się symbolem wiekistej powszedniej banalności ludzkiej („poszłości”, powiedział by Rosjanin). Stolica czorta — banalności...

W tych dwu płaszczyznach („aspektach”) oglądamy dziś starego „Rewizora” — jako krytykę społeczną i jako symbol filozoficzny. Niedużo stracił ze swego wdzięku, — niezwykłe starannie, jak wiadomo, wyczelony przez autora. Charakterologia niezbyt skomplikowana, coppers, ale przeprowadzona nader umiejętnie; ktoś napisał o Gogolu, że wszystkie jego postaci w powieściach i komediach są wariantami 3 typów zasadniczych z „Martwych Dusz”: Sobakiewicz, Nozdrewa i Maniłowa. Np. Chłestakow z „Rewizora” byłby rodzajem „Nozdrewa”.

W Polsce „Rewizor” ma także swą historję. Ostatnio, pamiętam, był wystawiony, i to wcale dobrze, w teatrze Bogusławskiego w Warszawie z Zelwerowiczem, oraz w teatrze Polskim.

Inauguracyjny występ praskiej trupy wypadł dobrze. Niewygodna sala kina „Capitol” rozbrzmiewała raz po raz wybuchami śmiechu; widać było, że dla dzisiejszej młodzieży „Rewizor” jest — nowością. A starsi Rosjanie nieraz z zadumą słuchali sta-

HISTORIA Sprostowania pos. Dyboskiego

Redakcji „Naprzodu” wytoczony został proces sądowy o nieumieszczenie sprostowania posła Dyboskiego. „Naprzód” sprostowania tego nie umieścił, gdyż nie odpowiadało ono przepisom ustawy prasowej.

Na rozprawie sąd ogłosił wyrok, uwalniający redaktora odpowiedzialnego „Naprzodu” od winy i kary i zasądza ją oskarżycielowi posła Dyboskiego na zapłacenie oskarżonemu, tytułem kosztów, 95 złotych!

OBRÓT CZEKOWY P.K.O. W M-CU MARCU 1931 R.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. w ciągu miesiąca marca r. b. osiągnął kwotę 1,815 milionów zł. Z ogólnej kwoty obrotu czekowego P. K. O. przypadało na obrót bezgotówkowy 1,123 miliony zł., czyli 62%.

Stan kapitałów złożonych na rachunkach czekowych P. K. O. wynosił w dniu 31.III. 1931 r. — zł. 161,499,098.

Liczba czynnych kont czekowych P.K.O. wynosiła na koniec miesiąca marca r. b. — 63,629.

rych, dobrze znanych zdań i przypominali sobie czasy dawniejsze...

Scenka niewygodna, dekoracje żadne, zato gra była dobra, — staranna, opracowana w detalach, nawet w rolach najdrobniejszych, — jak zwykle w teatrze Stanisławskiego. Reżyserja została przeprowadzona konsekwentnie — z pewną groteskową stylizacją, zwłaszcza w scenach zbiorowych.

Górował nad wszystkimi naturalnie gorodniczy — Pawłow, artysta wielkiej miary, o rozległej skali gry. Z pośród wielu innych wyróżniony Chłestakowa - Alekina, jednego z lepszych Chłestakowów, jakich widziałem; duże bogactwo mimiki i modulacji głosowych.

Teatr był pełny. Pawłowa nagradzano oklaskami przy otwartej scenie.

K. Cz.

P. S. Pośpiesznie zorganizowane szatnie szwankują i wywołują narzekania publiczności.

ZE SPORTU

UWAGA TOWARZYSZE! DOROCZNA AKADEMIA SPORTOWA ODBĘDZIE SIĘ DN. 3 MAJA O GODZ. 11.30 W TEATRZE ATENEUM

BIEG KOLARSKI OTWARCIA SKRY.
W niedzielę Sekcja Kolarska Skry otwiera swój sezon biegiem wewnętrznym na dystansie 50 km. Start w Jablonnie Legionowej o godz. 11.

DOROCZNY POPIS JUTRZNI.
W sobotę o godz. 15.30 w Cyrku odbędzie się V doroczny popis gimnastyczny Stow. Rob. Wych. Fizyczn. Jutrznia. Program bardzo ciekawy, obejmujący między innymi ćwiczenia masowe, przygotowane na Olimpiadę Robotniczą w Wiedniu w wykonaniu 300 ćwiczących. Poza tem odbędą się skoki, w wykonaniu grup reprezentacyjnych, oraz występy sekcji rytmicznej. Orkiestra symfoniczna pod batutą A. Furmańskiego.

DZIŚ POCZĄTEK MISTRZOSTW BOKSERSKICH POLSKI

Dziś o godz. 19 w Cyrku rozpoczynają się mistrzostwa bokserskie Polski. Walczą 23 pary we wszystkich wagach.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE PRZEZ RADJO.

Radjostacja warszawska nada w niedzielę o godz. 17 pięciominutowy komunikat sportowy o rezultatach finałowych spotkań bokserskich o mistrzostwo Polski.

AKS. W KLASIE B.
Zarząd Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej postanowił przenieść Amatorski KS. do klasy B. AKS. już w niedzielę najbliższą rozegra mecz z Pociemkiem.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WIĘCEJ MĘŻCZYŹN, NIŻ KOBIET

w kinach wykazała ankieta, przeprowadzona jednego wieczoru w kinach N. Yorku włącznie z Brooklynem. Okazało się, iż w kinach było 51,2% mężczyzn i 48,8% kobiet.

W MONACHJUM OTWARTO KINO

które „kręci” bez przerwy od 10 rano do 11 wieczorem. Kino to cieszy się dużym powodzeniem ze względu na obniżone ceny miejsc na seansach przedpołudniowych.

ILE TEATRÓW LICZĄ WĘGRY?

Urząd statystyczny w Budapeszcie ogłosił niedawno szczegółowe dane, dotyczące teatrów na obszarze państwa węgierskiego. W chwili obecnej posiada Budapeszt 17, inne zaś miasta węgierskie — 18 teatrów, czyli ogółem 35.

WĘGIERSKI LOT PRZEZ OCEAN ATLANTYCKI.

Węgierski lotnik Jerzy Endrez, udał się w tych dniach do Ameryki, aby przygotować zrekonstruowany swój samolot „Justice for Hungary” do lotu przez Atlantyk.

Lot ten finansuje w części lord Rothermere, który przeznaczył nagrodę w wysokości 10.000 dolarów dla tego lotnika węgierskiego, który wprost z Ameryki, przybędzie do Budapesztu, drogą powietrzną przez Ocean. Węgry, podają jako przypuszczalny termin lotu, miesiące: czerwiec i lipiec i wyrażają nadzieję, że lot w zupełności się powiedzie.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA MIĘDZY WIEDNIEM A BUDAPESZTEM.

Donoszą z Budapesztu:

W połowie maja b. r. otwarta zostanie komunikacja autobusowa między Wiedniem a Budapesztem. Komunikacja będzie się odbywała dwa razy dziennie w luksusowych autobusach, wyposażonych w odbiorniki radiowe. Droga trwać będzie około 6 godzin. Cena przejazdu około 20 szylingów.

INSTYTUT NAUKOWY W MUKDENIE.

Marszałek Dżan-Siue-Lian ma zamiar zorganizować Instytut Naukowy w Mukdenie. Środki na budowę gmachów i zaopatrzenie go w przyrządy mają ofiarować finansjści, kupcy i przemysłowcy.

Do instytutu mają być zaproszeni profesorowie i uczeni europejscy. Budowa gmachów rozpocznie się w wiosnę.

ODKOPANIE GROBÓW Z PRZED 2000 LAT.

W Irlandji w górach Scheeberg natrafiono na groby królewskie, datujące się z przed 2000 lat. Po usunięciu 100 ton ziemi i skał i murowanego bloku zamykającego wejście w sklepionej komorze, znaleziono szkielety króla i królowej. Istnieje przypuszczenie, że skarby i zbroje znajdują się w innej komorze.

Wiadomości z całego kraju

SIRASZNY WYBUCH W HUCIE „LAURA” W SIEMIANOWICACH

Jeden robotnik zmarł, dwóch — walczy ze śmiercią

Wczoraj w nocy, około godz. 2-jej po poł., w oddziale cynkowym Huty Laura w Siemianowicach nastąpiła silna eksplozja basenu, napełnionego wrzącym cynkiem o temperaturze 400 st.

Pracujących przy basenie 6-ciu robotników wrzuconych zostało siłą eksplozji do przyległego basenu z kwasem solnym. Wszystkie ofiary wybuchu odwie-

ziono natychmiast do szpitala hutniczego, gdzie wkrótce jeden z nich, Ryszard Bonzol, zmarł, zaś ciężko poparzeni: Franciszek Warwas i Franciszek Kowol walczą ze śmiercią.

Przyczyny wypadku dotychczas nie ustalono. Na miejsce zjechała komisja sądowo - lekarska.

PROCES O OBRAZĘ PORTRETU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

„Gazeta Bydgoska” donosi:

Przed sądem grodzkim w Gdyni stanął inż. Wojciech Jaskowski, którego zademonstrował niejaki Zawadzki, że podczas wiecu przedwyborczego Stronnictwa Narodowego, urządzonego w dn. 5 listopada roku ubiegłego w Chylonji miał wskazać ręką na wiszący na ścianie portret Piłsudskiego i zawołać „Czego on tu chce? Wyrzucić go!”, poczem miał portret zrzucić na ziemię.

Oskarżony inż. Jaskowski podtrzymał swoje zeznanie, złożone do protokołu policyjnego i oświadczył, że na portret nie wskazywał i okrzyku nie wzniósł; podobnie nie wie nic o zrzuconiu portretu.

Świadek Stefan Zawadzki przyznaje, że na wiecu w Chylonji był w charakterze „przeciwnika politycznego”. Stał przy scenie, pod portretem Piłsudskiego i widział i słyszał rzekomo giest i okrzyk inż. Jaskowskiego, który podszedł potem do portretu i ramieniem, lub łokciem miał strącić wizerunek. On — Zawadzki — uważał za swój obowiązek pochwycić zrzucony portret, żeby nie spadł na ziemię.

Pomiędzy przewodniczącym i świadkiem toczy się dłuższa dyskusja, ponieważ sędzia nie rozumie, że ktoś wskazuje ręką na jakiś portret i żąda jego usunięcia, a potem portret zrzuci ze ściany nie dłonią, lecz łokciem. Świadek Zawadzki usiłuje insynuować inż. Jaskowskiemu, że uczynił to naumyślnie, żeby nie naraził się, ale sędzia nie może go zrozumieć, ponieważ świadek Zawadzki jąka się fatalnie. Wreszcie sędzia uznaje, że do zbadania zajęcia konieczne jest przesłuchanie dalszych świadków. Rozprawę odroczone i w następnym terminie będą przesłuchiwać świadkowie obrońcy i oskarżyciela publicznego.

„Gazeta Bydgoska” dodaje do tego wyjaśnienie, iż Zawadzki był jednym z wywodów „sanacyjnej” bojówki, która grasowała na terenie Gdyni w okresie przedwyborczym pod protektoratem miejscowych władz. Inż. w'ec Stronnictwa Narodowego w Chylonji przybył w tym celu żeby prowokacyjnym zachowaniem swoim dać obecnej na sali policji pretekst do rozwiązania wiecu, co też wówczas nastąpiło.

SKAZANIE KSIĘDZA KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

W dniach 11 i 13 kwietnia Sąd Okręgowy w Lublinie rozpoznawał sprawę księdza kościoła Narodowego Heljodora Rogowskiego oskarżonego z art. 73 k. k. o bluźnierstwo, a mianowicie: o znieważenie papieża przez porównanie go z bestją apokaliptyczną, oraz o znieważenie sakramentu chrztu.

Oskarżony tłumaczył się, że co do wody chrzcielnej użył cytaty z „Beniowskiego” Słowackiego, zaś — co do bestji apokaliptycznej — cytował objawienie św. Jana.

Sąd skazał ks. Rogowskiego na 2 lata więzienia.

Obrońcę wnosił adwokaci Żbikowski i Grafczyński. Obrona zapowiedziała apelację.

DWA ZUCHWAŁE NAPADY BANDYCKIE.

W nocy z dn. 14 na 15 b. m. dokonano na dwóch krańcach Polskich dwóch niesłychanie zuchwałych napadów bandyckich.

W Poznaniu bandyci dostali się około godziny 2-jej w nocy do mieszkania właściciela fabryki maszyn, Jankowskiego, znajdującego się w najruchliwszej części miasta. Jeden z bandytów począł go dusić, a drugi tymczasem roz-

bił kasetkę z pieniędzmi, wmurowaną w ścianie łazienki.

Jankowski zdołał pochwycić za rewolwer i strzelił dwukrotnie do bandytów, ale strzały chybiły. Bandyta strzelił tymczasem do Jankowskiego, ale też strzał nie wyrządził żadnej szkody. W chwilę później bandyci zbiegli, zabierając bogaty łup.

Nazajutrz rano obaj zostali aresztowani, jak również trzech paserów, z których jeden był inicjatorem napadu.

Drugiego napadu dokonano tej samej nocy na kresach: w Szpanowie pod Równem.

Trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło do pałacu hrabianki Zofji Sołtyk, liczącej 60 lat. Sędziwą hrabiankę bandyci przywiązali powozami do łóżka, poczem przez 5 godzin obszukiwali cały pałac. Znaleziono większą ilość cennej biżuterji. Następnie kazali związanej właścicielce pałacu przysięgać, że nikomu nie powie o ich przycię, gdyż — w przeciwnym razie — przyjdą jeszcze raz, aby ją zamordować, poczem — zbiegli.

Bandyci „pracowali” w rękawiczkach i natychmiast po przybyciu do pałacu, poprzeczali przewody telefoniczne.

J. Radziwiłł wyznaczył nagrodę 500 zł. za ujęcie sprawców napadu lub doprowadzenie na ich ślad.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

4.

Podobno była w Polsce przez 10 lat fałszem rewolucja literacka, podobno reformowało się teatr i dramata, a jednak gdy kto chce napisać sztukę naprawdę dobrą, musi nawiązać do tradycji przedwojennych. Sztuka Nałkowskiej, najbardziej przemyślane przedsięwzięcie dramaturgiczne ostatnich lat, posługuje się techniką ibsenowską, która polega przeważnie na t. zw. retrospekcji. Mianowicie akcja, działanie posuwa się naprzód w ten sposób, że równocześnie odkrywa się i analizuje nieznaną i coraz to głębszy kawałek przeszłości; ta przeszłość wciąga odziedziczoną na teraźniejszość; rozmowa o tem, co było i jak było, zmienia i zabarwia obecne stosunki osób między sobą, zmienia ich poglądy i światopogląd; i w końcu, gdy ostatnie dno przeszłości zostało odsłonięte, następuje katastrofa lub, jak w „Rosmersholm” ogólne oczyszczenie (katharsis).

Ta technika, że tak powiem, detektywizmu moralnego, była już tylekroć stosowana, że Nałkowska, jeżeli jej nie znała z samego źródła, mogła ją znać z drugiej i trzeciej ręki. A właśnie dla jej umysłu ona się najbardziej nadaje. Pozwala na misterne platanie faktów, czyni zadość owej potrzebie komplikacji, którą ta autorka, wzięta z powieści, posiada w stopniu o wiele wyższym, niż który inny z na-

szych dramaturgów. Jej ulubioną dewizą dzisiaj, którą powtarza wciąż w ostatnich swych utworach, i w „Domu kobiet” i w „Dniu powrotu”, jest:

Wszystko jest inne!

I tu znowu jej humanitaryzm pokazuje się ze strony o wiele lepszej i ważniejszej, niż w „Choucasach”. „Wszystko jest inne” — to znaczy, że nie trzeba się dać zwieść powierzchwni, że czyni i słowa ludzkie są i lepsze i gorsze, niż się wydają, że chcą być sprawiedliwi, trzeba patrzeć głębiej, uwzględnić i to, i tamto, i może nigdy nie sięgnie się zbyt głęboko. Dlatego w jej dziełach jest wciąż obecna atmosfera ostrożności moralnej i delikatnego szacunku dla człowieka, a jej ostatnia sztuka, chociaż w założeniu, jako temat, zupełnie chybiona, jednak w przekroju jako gatunek materiału, jako pewna poszukiwawcza wizja komplikacji życia, stoi wysoko ponad dziesiątkiem dramatów udatych.

Znakomita pejzażystka w powieści — przeszła dziś do kreślenia krajobrazów względności, o wiele ważniejszych, niż opisy przyrody. (O tym jej relatywizm, który stwierdza także St. Kołaczkowski w swej literaturze, — kiedy indziej).

I pod tym względem proszę też zważyć, ile razy w tej sztuce powtarzają się słowa: Nie to jest ważne, lecz tamto! Z mocy bowiem tej swojej sprawiedliwości, lub raczej: wyrozumiałości — która w tym wypadku jest tem samym, co wyobraźnia — autorka zmusza swoje osoby do coraz to nowych przesunięć na wazę, którą się oznacza wartość zdarzeń i czynów. Ze wymiennie jedno

z nich: z początku wydaje się, że Ksawery zabił rywala, kochanka swej kochanki, że przeto źródła jego miała podkład erotyczny, pochodzący z zazdrości. I tak też rozumie ją Monika, żona Ksawerego, i w odwet sama wybiera sobie Tomasza, z którym zamierza odejść natychmiast, skoro tylko Ksawery wróci z więzienia. Alisci w III akcie pokazuje się, że motyw zbrodni był całkiem inny, że żadnej zdrady ani zazdrości nie było; Ksawery zabił owego człowieka z pobudek wcale nie romantycznych, lecz za to czysto męskich i że tak powiemy, prawdziwszych: obawa i ambicja. (Opis ten jest nowelą i zanadto obciąża akt III). Jest to więc przesunięcie na skali znaczeń bardzo zasadnicze; dodać muszę, że z braku czasu nie mogło już być odpowiednio wyzyskane.

5.

Ale ponieważ „wszystko jest inne”, więc też nawet i ten materiał budowlany, który uznaliśmy za lepszy od tematu, nie jest wolny od zarzutów. Autorka, która tyle obliczyła, nie zauważyła jednak mnóstwa rzeczy dosyć prostych, — i nie jest to pomyłka, przeoczeniem, lecz brakiem o wiele głębszym.

Wszyscy recenzenci zauważyli, jak nienaturalnym jest to, że Ksawery już w więzieniu nie wyznaje swej żonie właściwej prawdy o swojej zbrodni, że więc przez 4 lata znosi cierpliwie to, aby ukochana żona myślała wciąż o nim, jako o wiarołomcy. Oczywiście bez tego zatajenia nie mogłoby być ca-

łego dramatu, — autorka musi sztucznie odraczać wybuchnięcie miny, aż do 3-go aktu. Ale nie dosyć na tem, P. Lorentowicz słusznie zauważył, że Ksawery niepotrzebnie i stopień i rodzaj swej winy kryje także przed swym ojcem. Dalej: Ksawery twierdzi przed ojcem, że przeciw uznał i odpokutował winę, czemuż ojciec jest taki surowy i nie przebaczy. Ale w trzecim akcie pokazuje się, że Ksawery kłamał i ojcu i sądowi, kłamał po to, aby otrzymać mniejszy wymiar kary. Mało tego — Ksawery namówił jeszcze obcą kobietę, aby kłamała przed sądem. I ten człowiek ma odważyć żądać od wszystkich, aby uwierzyli w szczerość jego pokuty, i autorka go w tem popiera, — iakby nie wiedziała o tem, że pełne przyznanie się do winy jest minimum tego, czego do przebaczenia wymaga sąd, religia i — dramat, który od tych obu instytucji pochodzi.

Następnie, cała Monika żyje kłamstwami, które mają uchodzić za słabość, za niezdecydowanie, ale ostatecznie i one sięgają przeciw także w sferę jakiejś odpowiedzialności, Ksaweremu w więzieniu nie mówi, że już patrzyła sobie nowego męża, a Tomaszowi nie mówi, że zdradzała go z dawnym mężem na desce więziennej. Wydaje się, jakby erotyczna obłuda kobiety była ulubionym motywem Nałkowskiej, bo także w „Domu kobiet” — niepotrzebnie! — wplotła taki sam epizod.

P. Lempicki (w „Kurjerze Polskim”) mówi pochlebnie o tragedji nieporozu-

mień. Ale te nieporozumienia stają się dla Nałkowskiej już jakby środkiem technicznym. Monika chce odejść — Ksawery się nie dziwi, bo myśli, że ona to robi ze wstrętu; przychodzi Bronia i myśląc, że Monika już wszystko wyznała, zdradza Ksaweremu jej tajemnicę; w końcu Ksawery zabija Tomasza — przez pomyłkę, bo gdyby był się wstrzymał parę minut, byłby się dowiedział, że Monika i tak nie byłaby odeszła, bo ona mimo wszystko kocha jego, a nie Tomasza.

Można wprawdzie powiedzieć, że tego rodzaju pomyłki i nieporozumienia są naturalnym wynikiem atmosfery naderwanej tragicznością, że właśnie w tej formie, pozornie przypadkowej, ziszcza się tragiczność, że coś o 2 minuty przychodzi za późno. (Pomyłki w „Otelu”, w „Romeu i Julji”). Nie chcę się tu wdawać w roztrząsanie z zakresu dramaturgji. Wskażę na to, że jednak Ibsen w „Rosmersholmie” to całkiem inaczej robił. Ludzie Nałkowskiej wciąż jakby nałogowo coś wzajemnie przed sobą ukrywali, autorka zaś zdaje się tego wcale nie dostrzegać. Mści się to na jakości dialogu. Jej ludzie właściwie nigdy nie rozmawiają ze sobą w pełnej znajomości faktów. Ich nieporozumienia są raczej mechaniczne, niż charakterowe lub ideowe. Ich dialogi nie są tedy wielkimi starciami duchowymi, tylko wyładowywaniem się słumionych sekretów, plotkarstwem podniesionem do godności tragizmu.

Karol Irzykowski.

(Dok. nastąpi).

Z ŻYCIA PARTJI WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

Redakcja podaje do wiadomości wszystkich organizacji partyjnych, zawodowych, kulturalno-oświatowych i sportowych, że wszelkie wzmianki o zebraniach umieszczane będą w „Robotniku” najwyżej DWA RAZY.

KOMUNIKAT.

Komitet Dzielnicy Śródmiejskiej zawiadamia, że lokal Dzielnicy pozostaje w dawniejszym lokalu przy ul. Wareckiej 7.

Godziny dyżurów od 6 do 8 wiecz. W godzinach od 9 do 3 można się porozumieć z tow. J. Wicherską.

WEZWANIE.

Młodzież ze wszystkich dzielnic partji winna przybyć na zgromadzenie młodzieży w sprawie bezrobocia, które odbędzie się w niedzielę, 19 b. m. o godz. 11 rano, ul. Leszno 53.

Sekretariat Egzекtury W.O.K.R. PPS.

W PIĄTEK, 17-go kwietnia r. b.

na dzielnicach partyjnych, zostaną wygłoszone referaty polityczne na temat: „Hasła dnia 1 Maja”.

WOLA — CZYSTE, godz. 7 wiecz., Grzybowska 57, ref. tow. Mrowski.

JEROZOLIMA, godz. 7 wiecz., Leszno 53, ref. tow. Benkiel.

CZERNIAKÓW, godz. 7 wiecz., Nowosielecka 1, ref. tow. Baryka.

OCHOTA, godz. 7 wiecz., Przemyska 18, ref. tow. Zb. Nowicki.

POWAŻKI, godz. 7 wiecz., Dzielna 95, referat polityczny.

POWISŁE, godz. 7 wiecz., Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Krzeslański.

NOWE — BRUDNO, godz. 7 wiecz., Siedzińska 5 m. 10, ref. tow. Garlicki.

MARYMONT, godz. 7 wiecz., Mickiewicz 1, ref. tow. Kuczewski.

GROCHÓW, godz. 7 wiecz., Osiecka 33, ref. tow. Jagodziński.

STARÓWKA, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

POWISŁE, godz. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

CZERNIAKÓW, g. 6 wiecz., posiedzenie Komitetu.

DZIELNICA MOKOTÓW, o godz. 7 w., w lokalu ul. Chocimska 23, odbędzie się ogólne zebranie członków z ref. tow. L. Winteroka: „Bezrobocie”.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

ORG. MŁ. T. U. R. KOŁO IM. K. MARSKA, w sobotę, dn. 18 b. m. o g. 7 wiecz. ogólne zebranie członków, z referatem tow. Wolinięskiej: „Sądy pracy”.

Fuch akademicki

CZARNA KAWA LITERACKA. Sekcja Towarzystwa Z. N. M. S. urządziła w niedzielę, dnia 19 b. m. o godz. 8-iej wiecz. w Sali Restauracyjnej Domu Kolejarzy (Czerwonego Krzyża 20)

Czarna Kawa Literacka.

Szereg własnych utworów odczytają: Irena Krzywicka, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Ludwik Fryde, Benedykt Hertz, Aleksander Malszewski, Tadeusz Wittlin i inni.

Bilety w cenie zł. 2 do nabycia w Sekretariacie Z. N. M. S. (ul. Długa 19, 1 p. — wtorki i „zwartki” godz. 18 — 20), oraz w Księgarni Robotniczej (Warecka 9).

Ruch kult - oświatowy

R. T. S. S. Posiedzenie nowoobranego Zarządu Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 17 b. m. o godz. 8 wiecz. przy ul. Wilczej 10 m. 4 (1 p. front).

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sewilla — miasto miłości”.
APOLLO: „Kawiarenka”.
CAPITOL: „Alraune”.
CASINO: „Dusze czarne”.
COLOSSEUM: „Poskromienie złośnicy”.
COLOSSEUM (mała sala): „Ostatni atak”.
FILHARMONJA: „Wielka gra”.
HELIOS: „Na Sybir”.
KOMETA: „Skradziony testament”.
MAJESTIC: „Strzelcy” z Pat i Patachon.
MIEJSKI: „Wiatr od morza”.
POLA NEGRI PALACE: „Na Zachodzie bez zmian”.

PALACE: „Z rozkazu księżniczki”.
PAN: „Pogani”.
REWJA (Mokotowska 73): „Hotel Imperjal” z Pola Negri.

SPLENDID: „Gra o mężczyznę”.
STYLOWY: „Na Zachodzie bez zmian”.
ŚWIATOWID: „Marokko”.
TECZA: „Pod dachami Paryża”.
UCIECHA: „Hai-Tang”.

WISŁA: „Moralność pani Dulskiej”.
ZNICZ: „Kult ciała”.
CRISTAL: „Wrogowie ognia” (2 serie).
CZARY: „Wielka parada”.
FORUM: „Żensta Hassana”.
HOLLYWOOD: „Rozkosze gościnności”.
LUX: „Serce maharadzy”.
KINO „1 ZŁOTY”: „Kochanka Szamoty”.
MEWA: „Złote piekło”.

KRONIKA STOLECZNA

BUDŻET MIASTA NA KWIECIEŃ.

M. S. Wewn. ma obowiązek zatwierdzenia budżetu miejskiego w terminie do dnia 6 maja. Wobec tego, że M. S. W. budżetu jeszcze nie zatwierdził, magistrat postanowił wykonać budżet w m-cu kwietniu w wysokości 1/12 budżetu zeszłorocznego.

BEZDOMNOŚĆ.

W marcu r. b. korzystało z noclegów w t. zw. „Cyrku” przy ul. Dzikiej 25.229 osób, w schronisku przy ul. Jagiellońskiej 10.062, w schronisku dla kobiet przy ul. Leszno 8.160 osób.

WSPOMNIENIA WYBORÓW DO SEJMU.

Komisja budżetowa uchwaliła pokryć na r. 1931 — 32 wydatek, poniesiony przez miasto z tytułu przeprowadzonych w listopadzie wyborów do Sejmu i Senatu. Wydatek ten wyniósł 495.624 zł. 56 gr.

PRZENOSZENIE GROBÓW.

Od dwóch dni na cmentarzu wolskim, położonym przy kościele św. Stanisława trwają prace nad ekshumacją zwłok bohaterów powstańców 1831 r., którzy padli podczas obrony Woli.

FOKA W WARSZAWIE.

Ogród zoologiczny otrzymał od urzędu rybarskiego w Gdyni fokę (psa morskiego), wylowioną w zatoce bałtyckiej. Foka została ulokowana w basenie dla pelikanów. Do wody wypocono 200 kg. soli aby upodobić ją do wody morskiej.

UPORZĄDKOWANIE WISŁY.

Dotychczas głucho jest dookola zapowiadanych prac nad uporządkowaniem i regulacją brzożów Wisły.

Miasto stara się o pieniądze i zezwolenie na uruchomienie robót.

POŻYCZKI DLA PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH.

Z Kom. Kasy Oszczęd. otrzymają pożyczki Miejskiej Zakł. Zaopatr. 600 tys. zł., lombard 500 tys. zł., gazownia 300 tys. zł. i rzeźnia 500 tys. zł.

SKWERY NA PL. TEATRALNYM.

Mają być zniesione i zastąpione wysepkami.

KREW SIĘ POŁAŁA O... 3 ZŁOTE

Na ul. Pańskiej pod Nr. 60 zamieszkuje obok siebie Henryk Penfer i Stanisław Komorowski. Wczoraj K., który został powołany do wojska, zaprosił kolegę na pożegnalną „bibkę”. Przy płaceniu rachunku P. pożyczyciel 2 zł. Wieczorem P. wszedł do mieszkania K., prosząc o zwrot pożyczonych 2 zł. oraz z dawnego długu 1 zł.

Wówczas, jak zeznał Penfer — Komorowski porwał butelkę i zadał nią 2 ciosy w głowę wierzyciela, który brocząc krwią — udał się do ambulatorjum Pogotowia, gdzie

lekarz stwierdził 2 rany tłuczone czoła. W tym czasie siostra pobitego, Francuzka wyraziła pod adresem Komorowskiego swe oburzenie z powodu napaści na brata. Wówczas Komorowski usiłował wtargnąć z siekierą do mieszkania sąsiadów, odgrajając się, że pociąca wszystkim głowy. Obezwładniony przez rodziców K. został zamknięty w mieszkaniu. Nazajutrz poborowy pojechał do wojska. Policja 6 komisarjatu sporządziła w tej sprawie protokół.

WYPADKI I UPADKI

WYPADŁA Z DOROŻKI.

Paulina Segien, jadąc dorożką, wypadła na ul. Chłodnej. Poszwankowana, która odniosła ranę tłuczoną górnej wargi, opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

POD SAMOCHODEM.

Na rogu ul. Piekarskiej i Ryckiej późno wieczorem 6-letnia Danusia Kaczmarek dojechała pod przejeżdżający samochód. Matka przewiozła dziecko do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził krwotok z lewego ucha i potłuczenie twarzy.

FATALNY UPADEK.

86-letnia Walerja Meluchowa potknęła się, upadła i złamała prawe przedramię, podczas przejścia z pokoju do kuchni. Staruszkę opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

MUZYK W ROLI KIEROWCY.

Władysław Jarosz, muzyk, miał zamiar jechać samochodem. Chocąc wywręczyć kierownicę J. zakreślił korbą silnik, lecz uczynił to tak niezrecznie, że doznał złamania lewej kości łokciowej. Niefortunnego „kierowcę” opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

POSTRZELENIA

STRZAŁ Z NIEZABEZPIECZONEGO REWOLWERU.

Wczoraj w nocy Stanisław Polkowski siedział w towarzystwie Władysława Andrzejczyka ul. Trębacką. Na rogu ul. Focha Andrzejczyk, poprawiając w kieszeni nabyty i niezabezpieczony rewolwer, spowodował wystrzał. Kula ugodziła idącego obok Polkowskiego, raniąc go w prawe udo. Sprawa przypadkowego postrzału przeprowadził rannego do 12 komisariatu. Przybyły tam lekarz Pogotowia udzielił Polkowskiemu pomocy, stwierdzając ranę postrzałową podskórną lewego uda. W sprawie tej sporządzono protokół.

PRYPADKOWE POSTRZELENIE.

We wsi Szewnia, właściciel mleczarni, Stanisław Jakubowski, usłyszał w nocy ujadanie psa na podwórzu. Przypuszczając, że zakrada się złodziej — wyszedł i — ujrzał sylwetkę jakiegoś mężczyzny, wystrzelił z rewolweru. Kula ugodziła w bok pracownika Jakubowskiego, 17-letniego Tadeusza Abramskiego.

Rannego w stanie b. ciężkim, Pogotowie przewiozła do szpitala Przemienienia Pańskiego. Badany Jakubowski zeznał, iż usłyszał ujadanie psa, przypuszczał, że to złodziej zakrada się do składu mleczarni.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki o g. 8 „Orfeusz w piekle”

Narodowy

o g. 8 „Dzień jego powrotu”

Nowy

o g. 8 w. „Mam prawo odejść”

Letni

o g. 8 „Noc Sylwestrowa”

TEATR ATENEUM. Ostatnie widowiska „Domu otwartego”. „Dom otwarty” grany będzie w Ateneum tylko do końca bieżącego tygodnia.

W poniedziałek wznowienie „Ulisy” Rieca, która zeszła z afisza po 108 widowiskach w pełni powodzenia z powodu występów dyr. Jaracza w Łodzi, na skutek zawartej jeszcze w lecie umowy. Przed paru dniami Jaracz powrócił do Warszawy i już w poniedziałek wystąpi w roli Francka Morana.

TEATR WIELKI. Dziś „Orfeusz w piekle” Offenbacha.

Jutro piękna opera Piotra Ryty „Ijola” pod dyktando kapelmistrza Dołyckiego z panią Bandrowską - Turską w partii tytułowej i z udziałem pp. Gruszczyńskiego i Janowskiego w naczelnych rolach męskich.

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych sztuka Zofji Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu”.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Rozkosz uczciwości”.

TEATR NOWY. Dziś po raz 34-ty komedia Maughama „Mam prawo odejść”.

TEATR LETNI. Dziś „Noc Sylwestrowa”.

W niedzielę o 4 popoł. po cenach znizowanych „Noc Sylwestrowa”.

Jutro premiera sztuki F. Molnara „Dobra wroźka”. Nowość ta, którą reżyseruje dyr. Chaberski, otrzymała obsadę doskonałą w osobach pp. Smosarskiej, Gzylwskiej, Hyndzińskiego, Lenczewskiego, Orwida i Rodziwicza.

TEATR POLSKI. Dziś „Mąż z grzeszności”.

W niedzielę o godz. 3,30 popoł. po cenach znizowanych sztuka Bernarda Shaw „Lekarz na rozdwojeniu”.

TEATR MAŁY. Codziennie „Koniec i początek”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś rewja „Podróż na księżyc”.

TEATR „QUI PRO QUO”. Codziennie rewja „W murowanej piwnicy”.

TEATR „WESOLY WIECZÓR”. Codziennie rewja p. t. „Idzie wiosna”.

TEATR „NOWOŚCI”. Codziennie „Róża z Florydy”.

MIGNON (Marszałkowska 81b): Codziennie rewja „Madera — Warszawa”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewja „Tata nie wraca”.

64448 46845.

STAN POGODY

DZIS POGODA ZMIENNA.

Dziś prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: w ciągu dnia pogoda zmienna, pod wieczór i w ciągu nocy zachmurzenie malejące.

Z W CZORAJSZEJ GIEŁDY

Waity. Dolary Stanów Zjedn. 8,92½, Bia. 10,70.

Dewizy. Belgia 124,11, Londyn 43,36½, Paryż 34,91¼, Praga 20,43, Szwajcaria 171,95, Wiedź 125,49.

Obroty większe, tendencja mocniejsza.

KINO ATLANTIC

CHMIELNA 33. PO CZ. 6, 8, 10, 15

Dziś

RAMON NOVARRO

w przebojowym dźwiękowcu

„Sewilla — miasto miłości”

KINO DZWIĘKOWE MAJESTIC
Nowy-Świat 43. Poc. 5. Niedz. i święta 12
Najzabawniejsza, najmilsza i najweselsza para komików

PAT I PATACHON Jako STRZELCY

Nadprogram: Harold Lloyd jako Cowboy mimowoli Dla młodzieży dozwolony.

W Czwartki i Soboty o 12 i 2 pp.
Poranki naukowo-rozrywkowe
DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH

Kino FILHARMONJA

JASNA 5. PO CZ. O G. 6, 8 i 10

Pierwszy film dźwiękowy produkcji polsko-francuskiej wykonany na taśmie w kraju

„WIELKA GRA”

W rolach głównych: BOGUSŁAW SAMBORSKI
GINA MANES, ALBERT PREJEAN, Julian Krzewiński, Antoni Różycki i Rudolf Klein Rogge.

Dźwiękowy- Kinoteatr MIEJSKI

Długa 25 Hipoteczna 8
Początek o g. 6,30, w niedzielę o g. 5 p. p.

Dla młodzieży dozwolony

M. Malicka, Brodzisz, Bodo, Stępowski

w polskim dźwiękowcu p. t.

WIATR OD MORZA

wł. Muzafilm. Nad program.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

SOBOTA.

11,40 — 11,55. przegląd prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Mariackiej. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat P. I. M-a. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych. 13,25 — 14,15. Przerwa. 14,15 — 14,35. Komunikat gospodarczy. 14,35 — 14,50. Przerwa. 14,50 — 15,15. „Przegląd wydawnictw periodycznych” — wygl. prof. H. Mościcki. 15,15 — 15,30. Przerwa. 15,30 — 15,50. Odczyt dla maturzystów. 15,50 — 16,10. „Honoratka” — wygl. pułk. H. Eile. 16,10 — 16,15. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16,15 — 16,20. „Wiadomości Tow. Kooperatystów”. 16,20 — 16,35. „Kącik artystyczny L. S. G.”. 16,35 — 16,45. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45 — 17,15. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17,15 — 17,40. „Człowiek a ziemia” — wygl. prof. J. Nowak (Transmisja z Krakowa). 17,45 — 18,45. Program dla najmłodszych. 18,45 — 19,10. Rozmaitości. 19,10 — 19,25. Wiadomości bieżące rolnicze. 19,25 — 19,30. Uwagi i wskazówki dla detektorowiczów — wygl. inż. Znanioci. 19,30 — 19,35. Płyty gramofonowe. 19,35 — 19,40. Odczytanie programu na dzień następny. 19,55 — 20,00. Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,15. Feljeton p. t. „Bohaterskie niespodzianki” — wygl. mjr. A. Bortkiewicz. 20,15 — 20,30. Skrzynka pocztowa techniczna. 20,30 — 22,00. Muzyka lekka. 22,00 — 22,15. „Na widnokręgu”. 22,15 — 22,35. Transmisja z Krakowa. 22,50 — 23,00. Komunikaty. 23,00 — 24,00. Transmisja z teatru akustycznego.

SZCZĘŚLIWE KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWE

Dnia 15.IV b. r. odbyło się w gmachu P. K. O. przy ul. Jasnej 9, 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-szej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące N-ry:

3824 5247 7836 10441 10677 13607 14678
15742 16258 18735 18824 20471 21225 22261
22288 23115 23207 23528 23897 24917 25241
27248 27545 28616 28986 29323 29909 31038
32069 32134 32527 32847 34161 34335 36285
36394 37149 37354 37768 38057 39804 39805
43467 44962 44966 45102 45701 45929 46423.
46448 46845.

Domy — wolne sprzedam, za którymi przemawiali

25 lat 4%. Nieopodatkowane 15 lat. Czysty dochód 13%. Bez ochrony. Akt bezpłatnie. Bezpłatnie. Hipoteki osobne. 2 razy 3 pokoje oraz 2 pokoje kuchnia. Drugi 2 razy 2 pokoje, kuchnia. Trzeci wykończony 4 — 6 pokojowa. Kanalizacja, elektryczność urządzone. Warszawa, Ogrodowa 10 — parter, 8 — 10, 1 — 9.
404

POLA NEGRI PALACE

Pl. Teatralny Poc. o 6, ost. o 12-iej
W soboty i niedziele początek o 12-iej

Dziś i codziennie „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN”

według REMARQUE'A
CENY OD ZŁ.
Aparatura Western Electric.

DZWIĘKOWE KINO „TECZA”

Przejazd 9. Poc. 6.15

Dziś i codziennie
Wielki film dźwiękowy

Pod dachami Paryża

Ceny miejsc od 1 zł.

Kino ŚWIATOWID

Marszałkowska 111
Poc. 4, 6, 8, 10,
Passep. bil. ulg. i bezpłatne nieważne.

„MAROKKO”

MARLENA DIETRICH
i GARY COOPER

Na godz. 10 miejsca numerowane.

COLOSSEUM

MARY PICKFORD
DOUGLAS FAIRBANKS

zachwycają wszystkich w czolowym arcydziele Wytw. UNITED ARTISTS

POSKROMIENIE ZŁOŚNICY

MAŁA SALA:
„OSTATNI ATAK”

Dla młodzieży dozwolone. — Ceny 1 zł. i 1,5

KINO-REWJA

Mokotowska 73
TEATR telefon 8-66-26.

„HOTEL IMPERJAL”

w rol

Rzeczy ciekawe i aktualne

W PRZECIĄGU SEKUNDY STRACIŁA NIKARAGUA PRZESZŁO MILJARD ZŁOTYCH



Z kwitnącej do niedawna Managui, stolicy Nikaragui, pozostały — jak wiadomo — po trzęsieniu ziemi dosłownie tylko ruiny i zgłiszczą, pod którymi leżą zwłoki tysięcy tragicznie zmarłych mieszkańców. Ruiny miasta otaczają kilkoma łańcuchami żołnierze straży nikaraguańskiej i marynarki Stanów Zjednoczonych.

Mimo tak ścisłego pierścienia straży, wśród ruin snują się, jak cienie, hjeny ludzkie, żerujące na ruinach dymiących się jeszcze dawnych bogatych domostw, sklepów i składów.

Wśród gruzów wałęsa się również wiele oszalałych zwierząt domowych, a wśród nich koni i wściekłych psów.

Wstrząsy, notowane w ostatnich dniach nie wyrządziły już żadnych szkód ludności, której już niema, a zarazem miastu, leżącemu w gruzach. Według

przypuszczalnych obliczeń straty wynoszą przeszło 100 milj. dolarów (około miljarde złotych).

Na tle tej tragedii zdarzają się ciągle jeszcze okropne sceny. Pewien sierżant marynarki amerykańskiej, dowiedziawszy się, że pod gruzami Managui zginęła jego żona, oszalał, przedarł się przez straż i rzucił się ku ruinom. Straże nikaraguańskie, myśląc, że mają do czynienia z maruderem, powitły go ogniem z karabinów maszynowych. Dowiedziawszy się o tem, marynarze St. Zjednoczonych otworzyli silny ogień karabinowy na straż nikaraguańską. Wywiązała się krwawa walka, którą zaprzestano dopiero po wyjaśnieniu sprawy.

Na naszym zdjęciu fragment zniszczonego miasta. Robotnicy zatrudnieni są wydobywaniem z pod gruzów ocalonego dobytku i grzebaniem zabitych.

161.006.200 MIESZKAŃCÓW W ROSJI SOWIECKIEJ

Według ogłoszonych urzędowych danych ogólna liczba ludności Z. S. S. R. na dzień 1-go stycznia r. b. wynosiła 161.006.200 osób. Z tego 110.000.000 mieszkańców znajduje się w republice rosyjskiej (R. S. F. S. R.), 31.403.000 w Republice Ukraińskiej, 5.246.000 — w Republice Białoruskiej, 6.426.000 w Federacji Zakaukaskiej, 4.685.000 w Republice Uzbekkiej, 1.137.000 w Republice Turkmestańskiej i 1.174.000 w Republice Tadżykiskiej.

Terytorjum Z. S. S. R. wynosi — 21.236.100 klm. kw.

Oprócz wymienionych republik związkowych Z. S. S. R. posiada 15 republik autonomicznych, 32 krajów i obwodów autonomicznych oraz 15 okręgów mniejszościowych.

Pod względem administracyjnym wszy stkie republiki sowieckie podzielone są na 2.697 rejonów. Liczba miast wynosi 698, przyczem 135 miast posiadają samodzielny zarząd administracyjny i gospodarczy. Liczba sowietów wiejskich wynosi 69.848.

KOBIETA, KTÓRA ZAMIERZA ODBYĆ LOT PRZYZ ATLANTYK



Znana amerykańska lotniczka Marion Eddy przygotowuje się obecnie do lotu przez Atlantyk, ze wschodu na zachód. Miss Marion wystartuje z Londynu w kierunku Ameryki, jako pierwsza kobieta w trwającym od szeregu lat wyciugu transatlantycznym.

SZKIELET PRZEDPOTOPOWY

Pod miasteczkiem Gosem w stanie Indiana, wykopano szkielet przedpoto powego zwierzęcia, mający 50 stóp długości. Żeby owego zwierzęcia ważyć po 8 funtów każdy.

ZEPPELIN NAD ZIEMIĄ FARAONÓW



Sterowiec niemiecki „Hrabia Zeppelin” udał się ostatnio w nową podróż propagandową. Tym razem terenem wy-

ciezki był Bliski Wschód, a w szczególności Egipt.

Nasze zdjęcie przedstawia Zeppelin nad stolicą Egiptu — Kairem.

MILJON ZŁOTYCH JEST WART BANDYTA „PIERWSZEJ KLASY” W AMERYCE

W stanie Montana został schwytany wybitny w swoim zawodzie bandyta i morderca, Fred Burke. Ile zbrodni ma na sumieniu ten jegomość, niewiadomo.

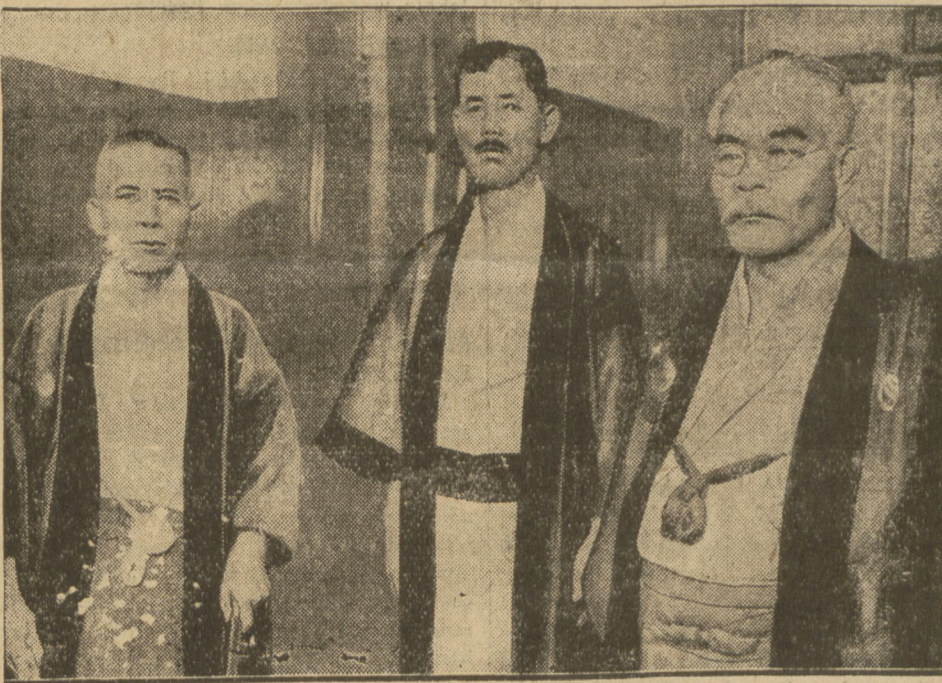
Między innymi, rozstrzelał on w Chicago siedmiu innych bandytów z karabinu maszynowego, zamordował asy-

stenta szefa policji, znanego „gangstera”, F. Yale, w Nowym Jorku, i mnóstwo innych osób.

Ogólna nagroda za schwytanie tego kryminalisty wynosi 110.000 dolarów.

To dość drogo, nawet w Ameryce.

PRZESILENIE GABINETOWE W JAPONJI



Premier japoński Hamaguchi (pierwszy z prawej strony) — jak wiadomo — podał się niedawno do dymisji. Powodem ustąpienia premiera była ciężka rana otrzymana podczas niedawnego zamachu na jego życie, a wyleczenie któ-

rej potrwa dłuższy czas. Jako jego następców wymieniają b. premiera Wakatsuki (w śro-ku), oraz ministra spraw wewnętrznych Adatchiego (pierwszy z lewej strony).

Z PROCESU „UPIORA Z DÜSSELDORFU”



Zdjęcie nasze przedstawia jeden z momentów głośnego procesu przeciwko Piotrowi Kürtenowi, masowemu mordercy z Düsseldorfu. W głębi z le-

wej strony siedzi oskarżony Kürten, przed nim jego obrońca z urzędu dr. Wehner.

ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego Halina Piłchowska.

15.

Nazajutrz dorożkarz - oberwaniec wjechał na „Chłopaku” przez Spasską bramę do Kremla. Wjeżdżając, zdjął czapkę, przeżegnał się. I dojechałszy do „car-puszki”, zatrzymał się.

Policjanci nie zwrócili uwagi. Dorożkarz powstał tak z godziną, a potem ruszył powoli i wjechał przez Chińska bramę. Wjechała na Kreml kara klaczk. I dorożkarz stanął naprzeciw pałacu.

16.

Sawinkow biadł, czuł się źle. Chwilami ogarniało go ostre podniecenie. W ów dzień siedział w pokoju Dory. Prawie dwa tygodnie minęły od czasu, gdy przyjechała Dora z Niżniego z dynamitem. Czekająca. I zdawało się jej, że nikt z towarzyszy nie rozumiał jej mąk. Miała rację. Oczy Dory stawały się coraz smutniejsze. Coraz częściej Dora milczała. Gdyby Aleksy był tutaj, nie zapomnianoby o Dorze, danoby jej w BO. stanowisko, którego pragnie, bez którego nic życie nie jest warte. Ale

Dora ma bierną robotę. Nie dają jej tego, czego chce Dora: — zabić i umrzeć.

— Ach, droga Doro, teraz jedno tylko mam pragnienie. Rozumiecie, — mówił Sawinkow. — Zapomniałem, że mam matkę, żonę, towarzyszy, partję, o wszystkim, Doro, zapomniałem, niczego nie mam. We dnie i w nocy widzę tylko — Sergiusza. Siedzę na jego audjencjach, przechadzam się z nim po parku, idę na śniadanie do pałacu, idę po mieście, razem cierpię na bezsenność, wiecie, Doro, to przechodzi w jakąś krwawą idée-fixe i może się skończyć samobójstwem. Ale zrozumcie, Doro, że potem, jeśli nas nie powieszają zandarmi, co może się zdarzyć każdego dnia, każdej chwili, wystarczy przeciw tylko nieostrożny krok albo byle jaka prowokacja — potem, Doro, gdy my to wszystko, da bóg, załatwimy i generał-gubernator będzie na tamym świecie, a my przyjedziemy do Genewy, to przecież nikt, ani Czernow, ani Goc, ani nawet Azef nie rozumieją, ile to

71

kosztowało! Ile to nas kosztowało! Nikt nawet nie zechce zainteresować się. Zabity. Hurra! No, a my, Doro? Co? Czy to doprawdy takie proste?

— Trzeba czempredzej kończyć, — powiedziała Dora.

— Da bóg — skończymy.

— Wszyscy pracujemy w jednej sprawie, dla jednej idei, — zaczęła cicho Dora. Sawinkow bacznie słuchał. — A jacyśmy wszyscy, kompletnie wszyscy, inni. Ani jeden nie jest podobny do drugiego. W pokojowej partyjnej robocie, tam, zawsze mi się wydawało, że jeden jest taki, jak drugi, drugi, jak trzeci, wszyscy według mnie są jednakowi.

— To słuszne i subtelne, Doro.

— A tu, wy, na przykład, i Iwan?

— A więc — ja i Iwan? — podniósł się z kanapy Sawinkow.

— Jesteście zupełnie inni.

— A mianowicie?

— W sobie jesteście inni. Iwan bez wahań, wyrachowanie i logika. Z nim pracować łatwo. A wy jesteście wyłącznie uczuciem, i to w dodatku pełnym pytań.

Wszystko u was zawsze pełne wątpliwości specyficznych waszych teoryj, czegoś niezrozumiałego. Ciężko z wami pracować. Nie wskazujecie celu, nie prowadzicie do niego. Sami idziecie pomaćku, macacie rękoma, z zamknię-

temi oczyma. A Iwan Nikołajewicz wszystko widzi i jasno wskazuje.

— Ho - ho, Doro! — roześmiał się udanym śmiechem Sawinkow, — nie sądziłem, że tkwi w was tyle spostrzegawczości, a nawet „filozofji”!

— „Poeta” też jest inny. Szwajcer też zupełnie inny.

— I wy, Doro — całkiem inna jesteście, — prawda?

— Z pewnością.

— Wszyscy jesteście całkiem inni. To właśnie jest urokiem życia. Dlatego właśnie tak nienawidzę szarej partyjnej trzody, która z rozdziawionymi ustami słucha Wiktor Michajłowicza i żywi się manną, spływającą z jego ust.

— Zbyt surowi jesteście, Borysie, nie trzeba tak. Nie darzycie towarzyszy miłością.

— Kogo? kochać wszystkich towarzyszy? To znaczy, Doro, nikogo nie kochać.

17.

Jechali o dziewiątej. Powoził Kalajew. Zdążyli ku krańcom Moskwy. Gdy ulica opustoszała, odwrócił się Kalajew na koźle. W złotym świetle rzadkich latarni jeszcze ostrzeżenie zarysowywała się szczupłość Kalajewa. Oczy jego wpały, policzki pokryły się rzadkim zarostem. Kalajew przypominał wycieńczonego postem mnicha. Profil miał nawet jakiś niesamowity.

— Janku, — powiedział Sawinkow —

dłużej wywiadów prowadzić nie można. Brak nam sił. Dobrze wiemy o wyjazdach. Trzeba kończyć. Jak myślisz?

— Tak, — powiedział Kalajew. — Najlepiej dokonać zamachu, gdy pojedzie do teatru. Często teraz wyjeżdża. W gazetach komunikują o każdym wyjeździe.

— Sprzedaj konia, sanie i na parę dni wyjeżdż z Moskwy, musisz odpocząć. My zostaniemy tutaj. Zmień paszport i wróć na 1-go lutego. Wtedy skończymy.

— To racja, muszę odpocząć, bardzo zmęczylem się — powiedział Kalajew — czuję, że nerwowo jakoś zmęczylem się, czasem nawet wydaje mi się, że nie wytrzymam. Wyjadę. A na 1-go będę tutaj. Wierysz, Boria? Co? Ja jestem pewien. I wiesz — rozpałił się Kalajew, koń szedł wolnym znużonym krokiem — przecież jeśli „Leopold” w Pi-trze zabije Włodzimierza, my tutaj Sergiusza, to będą mieli odpowiedź, przecież to prawie rewolucja. Szkoda, że może nie ujrze jej — powiedział, opuszczając nagle głowę. — Chcę tylko jednego, żeby towarzysze w Szlisselburgu dowiedzieli się, żeby Jegor, Gersuni, wszyscy dowiedzieli się, że walczyliśmy i zwyciężamy w walce...

Naprzeciw jechało parę pojazdów. Kalajew, jak zawodowy stangret, rozsiadł się na koźle i ruszył truchtem.